

# ECHO

NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI

- IRAK ZAPOWIADA ATAK NA IZRAEL • BYŁY SZEF SB O AGENTACH, INFORMATORACH I WROGACH USTROJU
- WARSZAWA TORONTO W JEDNEJ PARZE
- W POLONII ZMIANA WARTY





ST. STANISLAUS-ST. CASIMIR'S  
POLISH PARISHES CREDIT UNION  
LIMITED

**DLACZEGO SZUKAĆ POMOCY U OBCYCH  
SKORO NASZA CREDIT UNION ŚWIADCZY  
WSZYSTKIE USŁUGI FINANSOWE**

Pragnąc nabyć dom lub inną nieruchomość warto pamiętać, że nasza Credit Union jest gotowa pomóc chętnym w podjęciu tej ważnej decyzji. Prosimy skontaktować się z nami przed zakupem w celu uzyskania informacji lub porady finansowej. Za zainteresowanym nabyciem nieruchomości udzielamy **POŻYCZEK HIPOTECZNYCH**. Łatwo się przekonać, że warunki naszych usług są dogodniejsze niż w innych instytucjach finansowych. Oferujemy bowiem:

- **POŻYCZKI UBEZPIECZONE NA ŻYCIE**  
(do \$30.000)
- **NISKIE OPROCENTOWANIE**
- **NISKIE MIESIĘCZNE SPŁATY**
- **FACHOWĄ, UPRZEJMĄ I SPRAWNĄ OBSŁUGĘ**

Nasza Credit Union jest także gotowa udzielić zainteresowanym pomocy w realizacji innych planów i zamierzeń. W tym celu służymy:

- **POŻYCZKAMI PERSONALNYMI**
- **POŻYCZKAMI HANDLOWYMI**
- **POŻYCZKAMI STUDENCKIMI**
- **oraz OFERUJEMY TZW. "CIĄGŁOŚĆ KREDYTU"**

Tel. (416) 537-2181 Fax (416) 536-8525  
220 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont. M6R 2L7

# ECHO

NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI

WYDAWCY: Grażyna i Zbigniew Farmus

Redaktor naczelny: Grażyna Farmus

**REDAKTORZY:**

Zbigniew Farmus	- Świat, Kanada, Polska
Leszek Szaruga (Niemcy)	- Z dystansu
Karolina Jankowska	- Czytane między... Lektury nieobojętne
Hania Sokolska	- Emigracja
Joanna Schetyna	- Widziane z kanapy
dr Krzysztof Ostaszewski (USA)	- Pokochać kapitalizm
dr Lidia Dobosz	- Zdrowie
Halina Baranowska	- Życie nie umierać
Ewa Rewkowska	- Echo poleca, brydż
Elżbieta Wolska	- Polak nie zginie
Janusz Pietrus	- Film

**WSPÓLPRACUJĄ:**

Wiesława Czapińska (Polska), Jan Rulewski (Polska), Ryszard Łada (Polska), Andrzej Kobos, Andrzej Stawicki, Nina Geysztor-Zawirska, Maciej Kurowicki (Polska), Wacław Liebert, Adam Tomaszewski, Iwona Majewska, A. Nike Mineyko, Wojciech Wojnarowicz, Jerzy Zieleniewski (ZSSR), Krystyna Niepokólczycka-Weber (Austria, Eur.Zach.), Kazimierz Wodziński (Egipt, Bliski Wschód), Kazuko Osumi (Japonia, Daleki Wschód), Jerzy Skoryna (Meksyk, Ameryka Łacińska), Marek Janik (RPA, Afryka)  
Typesetting: Olimpia Orlewicz  
Przedstawiciel działu reklamy: Krzysztof Drożdż  
Druk: Związkowiec, okładka: Futura Graphics

**NOWO PRZYBYLI!**  
Na osiedlenie ECHO daje Wam  
3-miesięczną bezpłatną  
prenumeratę!

Wystarczy wysłać list z nazwiskiem,  
dokładnym adresem  
i kodem pocztowym.

Można ją również zamówić w prezencie  
dla nowo przybyłych znajomych.

W związku z nawałem pracy zamówień  
telefonicznych prenumerat  
nie przyjmujemy.

\*Za nowo przybyłych uznajemy osoby przebywające  
w Kanadzie do roku i na dorobku.

Możemy wysłać tylko 100 prenumerat bezpłatnych  
tygodniowo. Dlatego obecnie okres czekania na nią  
trwa około miesiąca. Prosimy o cierpliwość.



ADRES	<b>51A Thistle Down Blvd. Rexdale, Ont. M9V 4A6, Canada</b>
POCZTOWY:	<b>TEL. (416) 747-6034, FAX: (416) 748 8046</b>
ADVERTISEMENT:	\$7 per column, Special: minimum 3 months' display (12 issues) 1 col. 1 1/2 inch \$75.00, 2 col. - 1 1/2 inches \$ 150.00, 2 col. - 3 inches: \$ 290.00, photo extra \$ 5.00, Full page special rate \$ 200.00, half page \$130.00, back cover \$450, in. cover \$250 Special: ALL SMALL ADS FREE
SUBSCRIPTION	półroczna \$ 25.00, roczna \$ 50.00, dla nowo przybyłych bezpłatnych 12 numerów,
PRENUMERATA:	zagraniczna półroczna 25.00 \$US, roczna 50.00 \$US, lotnicza 100% więcej. Prenumerata dostarczana na pocztę w każdy czwartek. Second Class Registration Number 7631 Postage Paid At Toronto

## W POLONII ZMIANA WARTY

Zbliża się kolejny Walny Zjazd Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Tym razem delegaci blisko dwustu organizacji polonijnych spotkają się 5-8 października w St. Catharines, by ustalić nowy program pracy dla Polonii i wybrać nowe władze Kongresu. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że Zjazd jest przełomowy. Zmiany w Ojczyźnie sprawiły, że stopniowo przełamywane są lody między krajem a emigracją. W tym procesie Polonia musi być partnerem. Partnerem hojnym, oddanym, ale i wymagającym. Tak się składa, że prezes Polonii Kanadyjskiej jest zarazem, bo także są umowy, między Poloniami różnych krajów, prezesem Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata. Musi to być ktoś energiczny, o silnych cechach przywódczych, mocnym kręgosłupie, a zarazem otwarty na negocjacje w sprawach drobnych, drugorzędnych. Przed nami, wszak szereg ustaw krajowych dotyczących Emigracji i Polonii, szereg problemów natury prawnej, związanych z procesem legislacyjnym. Konieczne będzie wycucie tych drobnych drgnięć prawnego języka, którym opisany będzie interes Polonii.

Obecny premier Polski jest prawnikiem. Byłoby dobrze, by jego przyszły partner z emigracji miał również prawnicze przygotowanie.

Zmienia się rola Polaków w Kanadzie. Z grupy dopominającej się u Wolnego Świata o wolność, niepodległość dla Polski, z owego żywego wyrzutu sumienia po grzechu Jałty, który unaoczniały nasze sztandary, mundury, nasze bolesne rocznice klęsk, stajemy się grupą emigracyjną z kraju, który dokonał zwrotu w kierunku wolności, który potrzebuje pomocy natury fachowej, pragmatycznej. Czas bohaterów będzie musiał zastąpić czas menadżerów. Nieuchronnie zbliża się moment aby wychowankowie bohaterów oraz ich dzieci, wychowani na emigracji, znający zarazem świetnie stosunki, obyczaje kanadyjskie, dzieci obu

kultur polskiej i kanadyjskiej żywiej uczestniczyły w procesie decyzyjnym Emigracji. Proces taki już się dokonał w społeczności węgierskiej, estońskiej, litewskiej, łotewskiej, nie mówiąc o innych, gdzie problem niepodległości Kraju Ojców nie istnieje. Nic dziwnego, że społeczności te, wysuwając młodych, w średnim wieku działaczy bez imigracyjnych i językowych kompleksów potrafią działać tak nowoczesnie, gromadzić zawodowo fundusze, organizować tak wielkie i skuteczne akcje jak Black Ribbon Day i mimo dużo mniejszej od Polaków liczebności zyskiwać ów pozytywny nowoczesny obraz w oczach opinii publicznej.

Czekają nas tu twarde negocjacje z grupami etnicznymi. Trzeba znać ich możliwości, język korporacyjnych mitingów. Trzeba znać pragmatyczną neutralność biurokratów kanadyjskich, którą poznajemy najlepiej przebijając się krok po kroku przez system tutejszej edukacji.

## MURZYNIĘ DO DOMU!

Ni stąd ni zowąd kaznodzieja amerykański Jesse Jackson zjawiał się w Kanadzie w Oka, aby porozmawiać z otoczonymi przez wojsko Mohawkami ze Społeczeństwa Wojowników, a następnie z władzami prowincjonalnymi w celu nakłonienia rządu do podjęcia pokojowych negocjacji. Na szczęście ani wojsko w Oka, ani premier Quebecu Bourassa nie dali się nabrać na gałązkę oliwną Murzyna-lewaka. Armia nie dopuściła go do Indian, a premier zdecydował, że nie ma powodu, by się z nim spotkać. Jackson próbował się zemścić twierdząc, że niedemokratyczny i niezgodny z kanadyjską tradycją sposób rozwiązywania konfliktu w Oka zniszczył międzynarodową reputację Kanady jako kraju wolności i pokoju. Ale tak naprawdę

Czekają nas bowiem srogie boje o sprawy imigracyjne, spadkowe, łączenie rodzin, trzeba dobijać się o dotacje, grać wyborczymi i socjalnymi argumentami. Walczyć o interes grupy. Do tego nie trzeba długich narad i sprawozdań, urzędowania w tradycyjnym stylu. W czasach konferencji telefonicznych i błyskawicznej telekomunikacji większość zespołów spotyka się wyłącznie dla określonych celów. Wiedzą o tym wszyscy, którzy potrafią łączyć pracę zawodową, społeczną i życie rodzinne. Nieprawda, że tacy ludzie nie mają czasu.

W złożonym współczesnym świecie czas ma większy ciężar gatunkowy. Praca społeczna nie musi być pasmem nieustającej reprezentacji i nasładowek, bowiem rzeczywiste działania i decyzje podejmowane są w Polonii często w odpowiedzi na potrzebę bieżącej interwencji.

Bardzo wiele zależeć będzie od prezesa Polonii i jego koncepcji rządzenia. I o tym ma zdecydować Zjazd w St. Catharines. Kandydaturę

*Ciąg dalszy na str. 15*

Jakaż wartość może mieć taka obelga wypowiedziana przez człowieka, który od kilkunastu lat czochra i liże się z wszystkimi czołowymi komunistami świata, propagując zbrodniarzy typu Castro jako bohaterów ludzkości. Jakaż wartość może mieć intencja pokojowa amerykańskiego Murzyna, który po to, aby znaleźć się na pierwszych stronach gazet jedzie po inwazji Iraku na Kuwejt do Bagdadu, by porozmawiać z Husseinem.

Zalście Murzynie wracaj do domu, a swe życiowe ambicje zaspokajaj lepiej w Harlemlu, gdzie kazań o pokoju oraz życzliwa dłoń są niewątpliwie potrzebne.

ŚWIATOWIT



Daniel Olbrychski w spektaklu "Czerwony stoliczek" wg Brzechwy, który przyjeżdża wkrótce do Kanady. Recenzja str. 29. Ogłoszenie w głębi numeru.



rakiet, które mogą osiągnąć Jerozolimę i Tel Awiw w 5 minut.

- Rada Bezpieczeństwa ONZ zaaprobowala wprowadzenie embargo powietrznego przeciwko Irakowi.

- Prezydent Francji F. Mitterrand występując w Nowym Jorku na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ powiedział, że pokój w Zatoce Perskiej może być osiągnięty wyłącznie w przypadku bezwarunkowego wycofania się Iraku z Kuwejtu. Podkreślił, że Francja nie przyjęła przeprosin Iraku w związku z wkroczeniem żołnierzy irackich na teren ambasady francuskiej w Kuwejcie.

- W Iranie złożył wizytę sowiecki wiceminister spraw zagranicznych A. Bielogonow. Według źródeł dobrze poinformowanych miał on zapewnić Teheran, że ZSSR widzi w Iranie czołową siłę regionu.

- ZSSR i Arabia Saudyjska osiągnęły wstępne porozumienie w sprawie przywrócenia zerwanych przed 50 laty stosunków dyplomatycznych.

- Iracka agencja prasowa INA ostrzegła prezydenta Egiptu Mubarakę, że podzieli on los swego poprzednika Anwara Sadata, zamordowanego za popieranie USA.

- Po raz pierwszy przebywał z wizytą w Iranie prezydent Syrii Hafez Assad. Omówił z prezydentem Iranu Rafsanjanim kryzys w Zatoce i los 13 zakładników zachodnich w Libanie. Uważa się, że próbował nakłonić Iran, ażeby nie dostarczał Irakowi żywności i lekarstw co jest pogwałceniem rezolucji o embargo przyjętej przez ONZ. W wojnie iracko-irańskiej w latach 1980-88 Syria stała zdecydowanie po stronie Iranu udzielając mu wszechstronnej pomocy.

- W Stanach Zjednoczonych przebywał prezydent RPA F.W. de Klerk. Zapewnił on prezydenta Busha, że zmiany wprowadzane w Południowej Afryce prowadzą w sposób nieodwracalny do zniesienia apartheidu i zapanowania demokracji "w cywilizowanym sensie tego słowa". Bush wyraził nadzieję,

że reformy zainicjowane przez de Klerka zostaną doprowadzone do końca (nasz komentarz na str. 2).

- Prokuratura w Johannesburgu oskarżyła Winnie Mandelę, żonę przywódcy Afrykańskiego Kongresu Narodowego, o porwanie 4 osób, psychiczne i fizyczne znęcanie się nad nimi oraz przyczynienie się do śmierci 14-letniego Stompe Seipei, uprowadzonego do domu Mandeli, zamordowanego następnie przez strażnika ochrony osobistej Mandeli Jerry Richardsona. Proces rozpocznie się w lutym przyszłego roku.

- Rada Najwyższa ZSSR opowiedziała się za radykalnym, błyskawicznym programem prywatyzacji gospodarki sowieckiej. Programowi sprzeciwiał się premier Ryzkow podkreślając, że na prywatyzację potrzeba wielu lat, a nie 300 bądź 500 dni. Program błyskawiczny popierają m.in. prezydent ZSSR Gorbaczow i prezydent Rosji Jelcyn. Rada Najwyższa przyznała Gorbaczowowi specjalne uprawnienia, w celu przeprowadzenia reformy gospodarczej, do 31 marca 1992 roku (m.in. uprawnienie ograniczenia praw obywatelskich i wprowadzenia stanu wyjątkowego). Gorbaczow zobowiązał się przedstawić plan reformy i prywatyzacji do 15.10.90.

- N. Portugalow doradca prezydenta Gorbaczowa ds. niemieckich w wywiadzie dla zachodniemieckiego tygodnika "Bild am Sonntag" powiedział, że Niemcy wkrótce po zjednoczeniu (3 października) zostaną włączone do Rady Bezpieczeństwa ONZ jako szósty stały członek. Dodał, że w tej sprawie można liczyć na prawie jednomyślność Zgromadzenia Ogólnego NZ. Wyjaśnił, że Niemcom należy się miejsce przy pięciu mocarstwach ze względu na potęgę gospodarczą i przypadającą im funkcję pomostu między Wschodem i Zachodem.

- Do listy racjonowanych w Bułgarii artykułów doszedł ser. Obywatele mają prawo do nabycia raz w miesiącu pół kg białego sera i 40 dkg żółtego.

- Włoski minister spraw zagranicznych Gianni de Michelis powiedział w Moskwie, że Włochy udziela ZSSR korzystnego kredytu w wysokości 2,7 mld dol. Ujawnił także, że Wspólnota Europejska planuje utworzenie funduszu stabilizacyjnego rubla, podobnego do funduszu stabilizacyjnego złotówki, jaki Zachód przyznał Polsce. W grę jednakże w przypadku rubla wejda znacznie wyższe sumy.

- Rząd Albanii przyjął rezolucję deklarującą wolę przystąpienia Albanii do Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

- Według pielęgniarki E. Ujlaki były dyktator Węgier Janos Kadar w czasie swej śmiertelnej choroby powiedział jej, że oszalał i błagał ją, aby go zabiła. Zdaniem pielęgniarki, której wypowiedzi przytoczył dziennik węgierski "Magyar Hirlap", Kadar wydawał się być chorym psychicznie, gdy przywieziono go do szpitala w Budapeszcie na 3 dni przed śmiercią w czerwcu 1989 r. Mówił nielogicznie, żądał aby go zabito, niekiedy krzyczał, że oszalał. Kadar zmarł w dniu, kiedy węgierski Sąd Najwyższy zrehabilitował byłego premiera Imre Nagya, straconego przez Sowieców w 1958 roku.

- Raport przedstawiony przez Amnesty International podał, że od czasu masakry pekińskiej w czerwcu 1989 roku władze chińskie skazały na karę śmierci 1100 osób, których nazwiska i dane organizacja posiada. Egzekucje wykonano na pewno w przypadku 500 skazanych. Wśród nich wiele osób zostało ukaranych za "działalność kontrrewolucyjną" i udział w demonstracjach w 1989 roku. Raport podkreśla, że faktyczna liczba osób skazanych na śmierć oraz egzekucji może być znacznie wyższa. Amnesty ponowiła apel do premiera Li Penga o zniesienie kary śmierci.

- Premier Węgier Jozsef Antall podczas oficjalnej wizyty we Włoszech ponowił propozycję przyjęcia Polski do "grupy pentagonalnej".

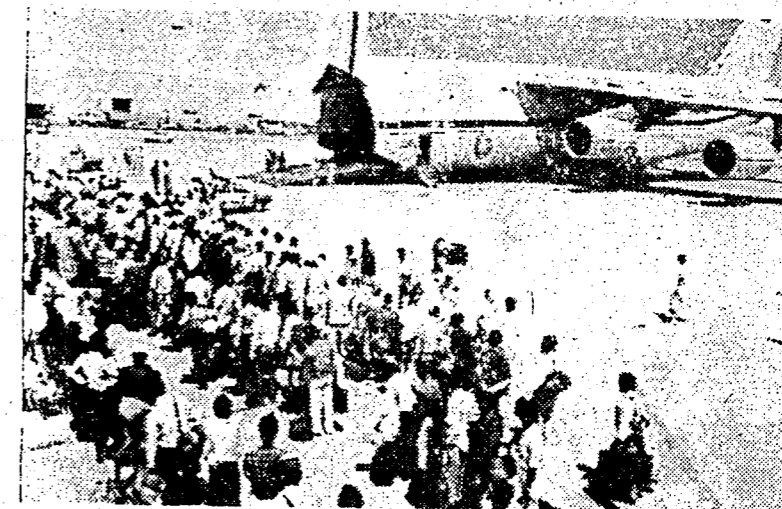
Podczas podpisania 3-letniej umowy o regionalnej współpracy politycznej i gospodarczej, którą 2 sierpnia przyjęli w Wenecji premierzy Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier i Włoch Antall proponował przyjęcie do grupy Polski, czemu sprzeciwiali się pozostali premierzy.

- Lewicowe pismo chilijskie "Analisis" potwierdziło, że były prezydent Chile Allende popełnił samobójstwo. Wersję o samobójstwie prezydenta podał krótko po przejęciu władzy rząd Pinocheta, ale świat uwierzył twierdzeniu lewicy, że Allende poległ broniąc pałacu prezydenckiego bądź został zamordowany przez zamachowców. Do rozpowszechnienia tej wersji przyczynił się Fidel Castro twierdząc, że Allende bronił się z karabinem w rękę, a następnie gdy postrzelono go w brzuch i plecy został dobity serią kul. Niedawno z okazji uroczystego oficjalnego pochówku Allende przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że wersja o samobójstwie jest prawdziwa.

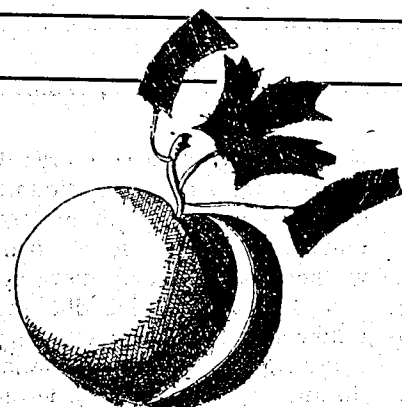
- W stolicy Gruzji Tbilisi do siedziby KGB wdarli się demonstranci wynosząc tajne dokumenty służb specjalnych, a także pewną ilość broni. Do szturm na budynek doszło po kilkutyśnym wiecu, któ-

rego uczestnicy domagali się natychmiastowego wypuszczenia na wolność opozycyjnego działacza niepodległościowego Gelaszwili i rozwiązania gruzińskiej KGB.

- Dziennik "Komsomolskaja Prawda" i tygodnik "Litteraturnaja Gazieta" opublikowały jednocześnie manifest Aleksandra Solżenicyna "Jak odbudować Rosję". "Zegar komunizmu - stwierdza autor - wybił swoją ostatnią godzinę, ale jego konstrukcja z betonu i żelaza jeszcze nie runęła. Możemy zostać pogrzebani pod jego gruzami i nie doczekać wyzwolenia". Aby tak się nie stało należy, zdaniem Solżenicyna, natychmiast zdemontować imperium, a więc przyznać niepodległość republikom bałtyckim, Zakaukazu i republikom Azji Środkowej. Rosja powinna utworzyć własne państwo połączone ścisłymi związkami wyłącznie z republikami słowiańskimi. Według Solżenicyna pozbycie się ciężaru jakim jest 12 niesłowiańskich republik będzie miało dla Rosji wyłącznie dobre strony. Solżenicyn domaga się także, aby przestać utrzymywać dyktatorskie reżimy na Kubie, w Angoli, Wietnamie i Korei Północnej oraz odwołać "doradców" rozesłanych po całym świecie. Rosja powinna zrzucić także supermocarstwowe ambicje.



Obywatele Bangladeszu czekają na odlot z Jordanii do swego kraju. Problem uchodźców z Kuwejtu i Iraku dzięki międzynarodowemu wysiłkowi udało się rozwiązać pomyślnie. Szacuje się, że najpóźniej do końca października wszyscy uchodźcy w Jordanii powrócą do swych krajów.



## KONIEC POSELSKICH WAKACJI

W Ottawie wznowił obrady po długiej wakacyjnej przerwie parlament federalny. Opozycja przystąpiła do ostrych ataków na rząd i premiera Mulroneya. Poseł liberalny L. Axworthy skrytykował rząd za podjętą zbyt szybko i w izolacji od społeczeństwa decyzję o wysłaniu żołnierzy kanadyjskich w region Zatoki Perskiej. Szkodzi to opinii Kanady jako kraju tradycyjnie stawiającego na pokój i poszukującego pokojowych rozwiązań. Zasugerował, że ponad 250 tys. żołnierzy w Arabii Saudyjskiej może równie dobrze oznaczać agresywne działania militarne, a nie tylko obronę Arabii Saudyjskiej. Czy Kanadyjczycy są gotowi dać zgodę na udział żołnierzy kanadyjskich w takich działaniach zmierzających do obalenia Husseina? - spytał Axworthy. Premier Mulroney podkreślił, że Kanadyjczycy, którzy poświęcili swe życie w Dieppe, na plażach Normandii bądź w wojnie koreańskiej z pewnością nie chcieliby, aby Kanada schowała głowę w plasek. Rola wojska kanadyjskiego w Zatoce jest jasna. Ma ono współdziałać z oddziałami innych krajów, które wysłały swe wojsko w region Zatoki Perskiej w celu powstrzymania dalszej agresji Iraku oraz w celu zapewnienia, iż embargo nałożone na Irak przez Radę Bezpieczeństwa NZ będzie przestrzegane. Axworthy zwrócił uwagę, że pewne sygnały wskazują, iż kanadyjskie siły zbrojne w Zatoce Perskiej mogą podjąć działania wykraczające poza rezolucję Rady Bezpieczeństwa, gdyby tak było - zdaniem liberała - oznaczałoby to podważenie przez Kanadę ONZ. Przywódczyni partii socjalistycznej

Audrey McLaughlin skrytykowała zbyt szybko - jej zdaniem - decyzję o wysłaniu oddziałów kanadyjskich śladem armii amerykańskiej. Kanada według socjalistki powinna rozpocząć swoje zaangażowanie się w konflikt od podjęcia próby znalezienia rozwiązań dyplomatycznych. Zdaniem McLaughlin wybranie przez rząd drogi amerykańskiej do Zatoki Perskiej było zasadniczym błędem politycznym. Opozycja skrytykowała także rząd za podjęcie tak kluczowej decyzji bez debaty parlamentarnej, która była konieczna, aby sprecyzować opinię społeczeństwa w kwestii udziału Kanady w konflikcie. Minister spraw zagranicznych Joe Clark nie zgodził się z opozycją, iż Kanada zachowała się niewłaściwie, wysyłając zbyt szybko swe siły zbrojne do Zatoki. Według Clarka tylko błyskawiczna odpowiedź międzynarodowa na inwazję Kuwejtu przez Irak zmusiła prezydenta Husseina do porzucenia planu napaści na Arabię Saudyjską. Liberalowie i socjaliści zażądali także od Clarka, aby zapewnił parlament, iż kanadyjskie siły zbrojne nie będą użyte w Zatoce bez zgody parlamentu i ONZ. Clark odpowiedział, iż nie może dać takich gwarancji. Kanada - podkreślił - nie ma zamiaru stać się w Zatoce siłą ofensywną, ale z drugiej strony nie może przewidzieć jak się zachowa Hussein. Innymi gorącymi tematami w pierwszych dniach obrad były m.in. kryzys w Oka i polityka rządu wobec Mohawków, podatek federalny GST oraz nominacje do Senatu, krytykowane przez opozycję jako patronackie.

## LIBERALOWIE W SENACIE BĘDĄ WALCZYĆ PRZECIWKO GST

Senacki komitet ds. bankowości głosami 8 do 6 zwrócił się do Senatu o nie zatwierdzenie przyjętej już przez Izbę Gmin ustawy o 7% podatku federalnym GST. Głosowanie w Senacie może się odbyć jeszcze w tym tygodniu. Jeśli Senat nie zatwierdzi ustawy teoretycznie Izba

Gmin może zatwierdzić ustawę ponownie i odesłać ją do następnego zatwierdzenia dowolną ilość razy. W chwili obecnej w Senacie liberalowie mają 52 miejsca senatorskie, a konserwatyści 46. Ponadto mamy 4 senatorów niezależnych - jednego niezależnego liberała oraz jednego senatora z Partii Reform. Mulroney zapowiedział już, że jeżeli zajdzie potrzeba odwoła się do nigdy dotąd jeszcze niewykorzystanej klauzuli konstytucyjnej dającej premierowi prawo mianowania dodatkowo 8 senatorów. Na sięgnięcie po nią musi mieć jednak zgodę królowej brytyjskiej. Może to nie być konieczne jeżeli senatorowie spoza Partii Liberalnej bądź Postępowo-Konserwatywnej będą głosować za GST. Niektórzy torysi liczą także, że za GST może się opowiedzieć pewna liczba senatorów liberalnych.

## MURZYN W OBRONIE INDIAN

W Kanadzie zjawiał się amerykański lewak Murzyn Jesse Jackson, aby zebrać materiał do swego programu telewizyjnego Jesse Jackson Show debiutującego 30 września. Jackson zjawiał się w rezerwacie Mohawków Kanesatake w pobliżu Oka. Chciał się przedostać do grupy około 20 Mohawków otoczonych przez kanadyjskich żołnierzy, ale armia nie dała mu zezwolenia. Spotkania odmówił mu premier Quebecu Robert Bourassa. Jackson spotkał się jednakże z quebeckim ministrem ds. Indian Johnem Ciaccia nęgalając na niego, aby zostały wznowione formalne negocjacje z Mohawkami. Jackson powiedział, że konflikt w Oka zburzył międzynarodową opinię Kanady jako kraju wolności i pokoju, a użycie wojska jest niedemokratyczne i pozostaje w sprzeczności z wielką historią Kanady. Jackson skrytykował także dziennikarzy kanadyjskich, którzy cenę pobytu w Oka okupili zgodą na restrykcje nałożone na nich przez armię. Według Jacksona dziennikarze w celu zwalczania ograniczeń powinni uciec się do protestu opartego o metody oby-

watelskiego nieposłuszeństwa (nasz komentarz na str. 2).

## OD OCEANU DO OCEANU:

• Przywódca Partii Liberalnej Jean Chretien oświadczył, że będzie się ubiegał o mandat poselski tak szybko jak to będzie możliwe. Był on ostatnio krytykowany przez premiera Mulroneya o unikanie mandatu, aby nie musiał brać udziału w debatach parlamentarnych, podczas których - zdaniem premiera - nie wypadłby korzystnie. Chretien podał, że będzie ubiegał się o mandat w okręgu wyborczym Beausejour we wschodnim Nowym Brunszwiku. Okręg ten od 55 lat wygrywają pewnie liberalowie. Dotychczasowy poseł z tego okręgu Fernand Robichaud zrezygnował już z mandatu, aby umożliwić przeprowadzenie wyborów uzupełniających, w których wystartuje Chretien.

• Socjalistyczny premier-elekt Ontario Bob Rae spotkał się w Toronto z przedstawicielami biznesu. Powiedział, że jego celem jest uzyskanie współpracy i harmonii pomiędzy biznesem, rządem i pracownikami.

• Art Lymer prezydent 7-tysięcznego Związku Policjantów Metropolii Toronto powiedział, że jest przeciwny zwiększeniu roli osób cywilnych w kontrolowaniu i osądzeniu policjantów. Lymer podkreślił, że tylko fachowcy, głównie ludzie mający polityczne wykształcenie mogą prowadzić odpowiednie dochodzenie i wydawać ocenę. W przeciwnym wypadku policjanci mają szansę stać się ofiarą niekompetentnej decyzji. W ostatnim czasie burmistrz Toronto Eggleton oraz niektóre komisje miejskie, głównie komisja ds. stosunków rasowych, postulują zwiększenie cywilnej kontroli nad policją.

• RCMP i władze CP Rail w Manitobie podjęły dochodzenie w celu wyjaśnienia jak doszło do 60-km jazdy 94-wagonowego składu pociągowego bez lokomotywy, maszynisty i bez żadnego nadzoru ludzkiego. Pociąg widmo przejechał się nocą torami wzdłuż Yellowhead Highway.

Minął miasteczko Neepawa, ale pytani następnego dnia mieszkańcy stwierdzili, że niczego nie słyszeli. Gdy kolejarze zorientowali się, że wagony "uciekły" wysłali za nimi lokomotywy, które zatrzymały pociąg widmo. Głównym pytaniem jest, co wprawilo wagony w ruch, gdyż ich długa jazda tłumaczy się spadkiem terenu na odcinku, na którym jechał pociąg. RCMP stwierdziło, że obeszło się bez ofiar w ludziach. Rzecznik CP Rail Janice Fjeldsted oświadczyła, że ani ona, ani najstarsi kolejarze nigdy nie słyszeli o podobnym wydarzeniu.

• Sondaż Gallupa przeprowadzony w sierpniu pokazał, że 60% Kanadyjczyków opowiada się za karą śmierci dla osób skazanych za morderstwo. 33% jest przeciwko karze śmierci, 7% jest niezdecydowanych. Ostatnią egzekucję wykonano w Kanadzie w 1962 r. Od początku Konfederacji wykonano 643 egzekucje. W 1976 r. parlament zniósł karę śmierci. W 1982 r. 70% Kanadyjczyków uważało, że za morderstwo powinno wymierzać się karę śmierci.

• Arcybiskup Ottawy Marcel Gervais złożył wyrazy żalu i ubolewania połączone z płynącymi z głębi serca przeproszeniami za wszystkie incydenty napaści fizycznych i seksualnych, które miały miejsce w latach 40-tych aż do 1974 roku w katolickiej szkole specjalnej w Alfred, znajdującej się pod jurysdykcją archidiecezji ottawskiej. Arcybiskup spotkał się z 70 byłymi wychowankami tej szkoły. Szkoła została zamknięta w 1981 roku. Od wiosny br. 157 byłych uczniów szkoły z całej Kanady zgłosiło na policję zażalenia dotyczące napaści fizycznych i seksualnych na terenie szkoły. Policja prowadzi śledztwo.

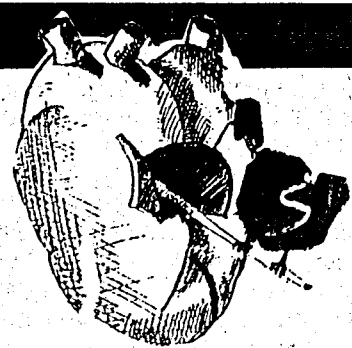
• Strajk w Fordzie trwał tylko 9 dni. Zdaniem szefa Kanadyjskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Motoryzacyjnego Boba White'a strajk zakończył się wielkim sukcesem. Na 13 tys. pracowników Forda należących do związku nową umowę zaakceptowało ponad 90%. Związek wywalczył m.in. podwyżkę płacy zasadniczej z 17.83 dol. na godz. do 21 dol., a następnie pod-

wyżki w drugim roku umowy o 6.7%, a w trzecim o 4.8%; trzy dodatkowe dni w roku wolne od pracy, aby pracownicy mieli więcej długich weekendów oraz dodatkową premię w wysokości 500 dol. dla pracowników udających się na wakacje. W ciągu tygodnia Ford of Canada produkuje tygodniowo przeciętnie 10 tys. samochodów osobowych oraz 3200 ciężarówek.

• Nowy demokratycznie wybrany prezydent Chorwacji Franjo Tudjman przebywał z oficjalną wizytą w Kanadzie. Na spotkaniu w Toronto ze społecznością chorwacką wezwał Chorwatów do powrotu do swej ojczyzny. 68-letni prezydent podkreślił, że doświadczenie zebrane przez Chorwatów imigrantów w Kanadzie jest potrzebne do pomyślnego rozwoju politycznego i gospodarczego Chorwacji. "Ci, którzy nie będą mogli przybyć do Chorwacji, aby na miejscu udzielić nam pomocy, niechaj jak najmocniej pomagają nam stąd" - zaapelował Tudjman.



Żołnierze kanadyjscy w bazie w Lahr, w RFN ćwiczą przed wjazdem w region Zatoki Perskiej pogotowie gazowe.



## POLITYKA

## Polska w Zatoce zaczyna od szpitali.

Na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ obradującego od 24 września w Nowym Jorku, wystąpił minister spraw zagranicznych Polski Krzysztof Skubiszewski. Powiedział on, że konflikt w Zatoce Perskiej stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla układu stosunków międzynarodowych, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie. Polska popiera rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ dotyczące Iraku, przestrzega embargo i podejmie wszelkie dalsze kroki zalecone przez Radę Bezpieczeństwa. Trzeba zauważyć - powiedział minister Skubiszewski - że polskie przedsiębiorstwa wiele straciły na zerwaniu handlu z Irakiem i Kuwejtem. Jak dotąd Polska na skutek udziału w akcji ONZ poniosła już straty w wysokości 570 mln dol., a do końca br. embargo wobec Iraku będzie kosztować Polskę na sumę ponad 2 mld dol. Straty te mają miejsce w momencie krytycznym dla polskiej gospodarki. Jednakże pewne wartości narodowe i międzynarodowe muszą być przestrzegane bez względu na koszty. Taką wartością jest solidarność zarówno w wymiarze narodowym, jak i międzynarodowym. W ostatniej dekadzie pojęcie solidarności miało niezwykle wpływ na wydarzenia w Polsce. Idea solidarności stworzyła także warunki, w których upadł totalitaryzm w Europie Wschodniej oraz nastąpiło zjednoczenie Niemiec. Skubiszewski powiedział, że Polska zawsze miała przyjazne stosunki z krajami arabskimi i chce jej nadal utrzymywać

pod warunkiem, że będzie przestrzegane prawo międzynarodowe. Zgodnie z zasadą solidarności Polska wzięła udział w międzynarodowej akcji i wysłała do Zatoki Perskiej statek szpitalny i szpital polowy. Ponadto Skubiszewski podkreślił, że Polska uznaje w dalszym ciągu państwowość Kuwejtu bez względu na iracką inwazję i jej następstwa. W dalszej części swego wystąpienia minister Skubiszewski wezwał do redukcji światowego zadłużenia, aby zapobiec dalszej polaryzacji między dłużnikami i wierzycielami. Podkreślił, że w wyniku konfliktu w Zatoce Perskiej część państw dłużników poniosła dodatkowe ciężkie straty. Zaapelował o przemyślenie stworzenia mechanizmów, które pozwolą poszkodowanym krajom odzyskać część straconych zysków eksportowych i gospodarczych.

## Samotność głodującego

Pod pomnikiem Poległych Stoczniovców w Gdańsku nadal prowadzi głodówkę Teodor Kudła. W ten sposób od ponad 6 tygodni protestuje przeciwko odmowie rejestracji "Solidarności 80".

## Mazowiecki spotka się z Bushem

Misja polska przy Narodach Zjednoczonych w Nowym Jorku potwierdziła, że premier Mazowiecki przybędzie do Nowego Jorku pod koniec tego tygodnia, aby wziąć udział w spotkaniu na szczycie poświęconemu problemom dzieci. Spotkanie organizuje UNICEF. Na spotkanie przybędą prezydenci i szefowie rządów co najmniej 77 państw. Tadeusz Mazowiecki przybędzie do Nowego Jorku z Hiszpanii, gdzie odbywa od wtorku 25 września oficjalną wizytę. Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych dojdzie do spotkania premiera z prezydentem Bushem.

## Kogo poprze Kościół?

Prymas Polski kardynał Józef Glemp przybył na początku bieżącego tygodnia do Rzymu. Odbędzie rozmowy z Papieżem Janem Pawłem II.

Zdaniem źródeł watykańskich, omawiane będą sprawy przyszłorocznych pielgrzymek Papieża do Polski oraz problemy aktualne.

## Wybory prezydeckie do grudnia, parlamentarne na wiosnę

Sejm opowiedział się za przeprowadzeniem wyborów prezydenckich w Polsce jeszcze w tym roku, najpóźniej do grudnia bądź na samym początku grudnia. Data zostanie wkrótce ustalona. Zgromadzenie Narodowe opowiedziało się za rozwiązaniem Sejmu i Senatu najpóźniej w marcu przyszłego roku. Po rozwiązaniu obydwu izb doszłoby na wiosnę do wyborów parlamentarnych.

## Wałęsa, Mazowiecki i...

Wałęsa wystawił swą kandydaturę na prezydenta jako pierwszy. Mazowiecki powiedział, że rozważa możliwość wystawienia swojej, ale ROAD i inne ugrupowania twierdzą, że pewnie, iż wystawi. Tymczasem powiedział, iż uważa, że prezydent powinien być wybrany przez całe społeczeństwo w bezpośrednich, demokratycznych wyborach i spośród wielu kandydatów.



Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy zaapelowało o zjednoczenie ugrupowań i partii politycznych identyfikujących się z katolicką nauką społeczną i ogłosiło, że popiera na prezydenta Wałęsę. Wałęsę poparli także PAX. PSL planuje wystawienie kandydatury Bartoszcze, a Miodowicz oświadczył, że także OPZZ będzie miało swojego kandydata na prezydenta. Przewi-

duje się udział w wyborach kandydata partii niepodległościowych, nie wiadomo czy wspólnego, czy różnych. Wystawienie swej kandydatury zapowiedział również major Frydrych z Pomarańczowej Alternatywy.

## Wałęsa jako Latający Holender.

W ramach kampanii prezydenckiej, którą przewodniczący rozpoczął jako pierwszy i oficjalnie i wcześniej nieoficjalnie, Wałęsa spotkał się w Gdańskich Zakładach Rafineryjnych ze swymi potencjalnymi wyborcami. Odbyła się także konferencja prasowa. Wałęsa powiedział m.in., że dobrze wyprzedza, kilka miesięcy bito go za hasło przyspieszenia, a teraz mówi już o tym Sejm. Stąd konkludował Wałęsa "Nie jestem zwolennikiem klasycznych koncepcji prezydentur francuskich, włoskich czy amerykańskich i będę to robił inaczej. Chcę zaskoczyć wszystkich. Mój model to nie winko i kolacyjki, tylko "Latający Holender", jeżdżący po kraju, ingerujący wszędzie, gdzie to potrzebne. Będzie aż za dużo Wałęsy, dlatego tak wielu się boi".

Po tym wystąpieniu część robotników powiedziała, że Wałęsa to jest to, część, że nie będzie głosowała na prezydenta-kontrolera-dyktatora, bo to już lepiej umieli robić dyktatorzy-komuniści, a część oświadczyła, że się zastanowi czy odpowiada im prezydent - Latający Holender.

## Jaruzelski dojrzał i przejrzał.

Prezydent Jaruzelski wystosował list do marszałka Sejmu Kozakiewiczza, w którym kierując się troską o zaspokojenie niepotrzebnym społecznym emocjom oraz wolą rozwoju demokracji w systemie funkcjonowania naszego państwa zwrócił się do Sejmu o skrócenie kadencji prezydenckiej w konstytucyjnym trybie parlamentarnym, a także o określenie jej terminu w sposób, który pozwoli na przekazanie sprawowanego przezeń urzędu wybranemu w wyborach powszechnych prezydentowi.

Obecnie Sejm debatuje jak to zrobić, aby było zgodnie z konstytucją i istniejącym ustawodawstwem, tak aby rzecznik praw obywatelskich prof. Łętowska nie mogła ustąpienia Jaruzelskiego zaskarżyć do Trybunału Konstytucyjnego, że niezgodne.

## OBOP prawdę Ci powie?

Z przeprowadzonego przez OBOP na początku września sondażu opinii społecznej wynika, że gdyby za tydzień odbywały się wybory prezydenckie, aż 26 proc. badanych nie wzięłoby w nich udziału. Do urn poszłoby 60 proc. respondentów, a 14 proc. nie miało jeszcze zdania. Idący do wyborów głosowałiby w sposób następujący: na Tadeusza Mazowieckiego - 48 proc.; na Lecha Wałęsę - 37 proc.; opinii nie ma - 15 proc. Wyniki OBOP są zatem odmienne od zaprezentowanych ostatnio przez Lecha Wałęsę. Przypomnijmy, że powiedział on, iż z jego danych wynika, że tylko jedna trzecia głosujących opowiedziałaby się za Mazowieckim.

## Będą się młócić!

"Przypuszczam, że Lech Wałęsa nie zostanie prezydentem z podobnych przyczyn, dla których ja nigdy nie będę spikerem radiowym" - powiedział Adam Michnik w wywiadzie udzielonym Monice Olejnik z III programu Polskiego Radia. (Przypomnijmy, że Michnik jąka się). Lech Wałęsa indagowany o skomentowanie wypowiedzi Michnika powiedział: "On tyle mlaska, że człowiek za nim nie nadaży. Ale tym razem przeprosiny będą znacznie trudniejsze niż poprzednio, kiedy to Adam przeproszał mnie na kłęczkach".

## Noblista z noblistą.

Lech Wałęsa spotkał się w Komitecie Obywatelskim w Warszawie z goszczącym w Polsce laureatem nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii, Miltonem Friedmanem. W rozmowach uczestniczyli również przewodniczący Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie - Zdzisław Najder oraz

prezes Unii Polityki Realnej, Janusz Korwin-Mikke, który zaprosił do Polski Friedmana.



Janusz Korwin-Mikke  
Kawał z Polski. Wałęsa jest noblistą i Einstein jest noblistą. Tyle, że Wałęsa nie jest Einsteinem.

## Polscy Niemcy podwójni

Z wnioskiem o przyznanie podwójnego obywatelstwa dla ludności pochodzenia niemieckiego w Polsce zamierza wystąpić do rządów RP i zjednoczonych Niemiec ukonstytuowana 15 września Rada Naczelna Stowarzyszeń Ludności Niemieckiej w RP. Chce zorganizować spotkanie z parlamentarzystami Polski i RFN, podczas którego przedstawi postulaty mniejszości niemieckiej w Polsce wobec rządów i instytucji RP i zjednoczonych Niemiec.

Rada postuluje, aby osoby urodzone i przesiedlone do RFN z Warmii i ze Śląska mogły przyjeżdżać do Polski bez wizy. Jak powiedział Dietmar Brehmer, członek prezydium, stanowiłoby to piękny gest ze strony rządu polskiego. Jego zdaniem mogłoby to być pierwszym etapem ruchu bezwizowego między Polską a Niemcami. Rada podejmuje starania o reaktywowanie gimnazjum niemieckiego w Chorzowie (prawo nauki miałoby również Polacy). Zdaniem

Brehmera nieaktualny jest postulat zakładania szkół z językiem niemieckim, bo obecne władze nie czynią już w tej sprawie trudności.

### Bezrobotni ostrzegają.

Zarząd Główny Polskiej Organizacji Bezrobotnych przekazał oświadczenie, w którym wyraża najwyższe za niepokojenie szybkim wzrostem liczby ludzi bez pracy, która według

oficjalnych szacunków przekracza obecnie 850 tysięcy. Postępujący proces ubożenia coraz szerszych kręgów społecznych w Polsce nieuchronnie prowadzi kraj do przekroczenia granicy poza którą jest tylko możliwość ostrych niepokojów społecznych - stwierdza oświadczenie, które organizacja bezrobotnych wysłała m.in. na ręce marszałka Sejmu Mikołaja Kozakiewicza.



Foto: Maciej Kurowicki.

### Lubią pikietować.

KPN pikietował budynek TVP w Warszawie domagając się pluralizmu w środkach masowego przekazu oraz jednej godziny tygodniowo na wizji i fonii dla siebie. Niedawno KPN pikietował garnizony sowieckie w Polsce pod hasłem "Sowieci do domu", a ostatnio Belweder pod hasłem "Jaruzelski musi odejść".

### Ziemia nie zabiorą ziemi chłopom.

W Warszawie odbył się I Zjazd Ziemiaństwa Polskiego. Przybyło prawie 1000 osób. Niektórzy z ciekawości bądź obowiązku, ale większość stanowili ziemianie. Prezesem wybrali Zygmunta Rakowieckiego z Warszawy. Prezesem honorowym został Stanisław Załuski z Gdańska. Ziemianie wydają swoje pismo "Ziemiańin", zabiegać zaczęli o oddanie im przez państwo zagrabionych im bezprawnie pałaców i dworów. Powiedzieli, że nie będą domagali się zwrotu ziemi przyznanej chłopom w ramach reformy rolnej.

### Zlikwidowany a istnieje!

"Czy pan wie, że np. dawny Komitet Wojewódzki PZPR w Katowicach, który przecież nie istnieje, nadal posługuje się kontem. Jak ustaliliśmy, ma na nim 7 miliardów złotych! Pytanie, gdzie jest likwidator? Jak to w ogóle możliwe?" - zapytał przewodniczący regionu Śląsko-Dąbrowskiego Alojzy Pietrzyk na łamach "Dziennika Zachodniego" w rozmowie z W. Paźniewskim.

### Wichrowe Wzgórze Pod Lipami.

Ludzie zmieniający nazwy ulic, placów, osiedli, itp. mają czasami duże poczucie humoru. Oto na przykład w Poznaniu dawne osiedle Kraju Rad nazwano Wichrowym Wzgórzem, zaś Osiedle Wielkiego Października - Pod Lipami. W Suwałkach ulicę Dzierżyńskiego przemianowano na Wesolą, co skądinąd może uchodzić za szczyt humoru makabrycznego.

## GOSPODARKA

### Mury nie pną się do góry.

GUS podał, że w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy roku oddano do użytku 48,5 tys. mieszkań, to jest o 7,5 proc. mniej niż przed rokiem. Mniej mieszkań oddano w budownictwie zakładowym - o 38,5 proc. oraz w komunalnym - o 21,5 proc. Więcej natomiast - w budownictwie spółdzielczym. Przeciętna powierzchnia użytkowa nowo wybudowanych mieszkań wynosiła 58,9 m kw.

### Handel to też produkcja!

Wicepremier Balcerowicz przybył na otwarcie roku akademickiego w Akademii Obrony Narodowej w Rembertowie. Zadano mu szereg pytań m.in. Dlaczego teraz nie opłaca się produkować tylko handlować? Odpowiedź: "Uważanie handlu za działalność nieprodukcyjną to są resztki socjalistycznego myślenia".

### Piasecka-Johnson: ratowania stoczni nie będzie.

Amerykańska milionerka polskiego pochodzenia Barbara Piasecka-Johnson, która zaoferowała w ub.r. 100 mln dol. na rzecz ratowania Stoczni Gdańskiej oświadczyła w Warszawie, że nie jest już dłużej zainteresowana tym planem. Wyjaśniła, że od czasu podpisania przez nią listu intencyjnego w czerwcu 1989 r. zakładającego przejęcie przez nią większości akcji stoczni stała się obiektem obelżywej propagandy oraz przeinaczeń. Milionerka wyraziła ulgę, że nie zaangażowała się w stocznię. Gdyby to uczyniła - podkreśliła - z pewnością musiałyby procesować się z wieloma małymi przedsiębiorstwami, które przejęły połowę majątku stoczni. Piasecka-Johnson powiedziała, że wydatkowała 7 mln dol. na opracowanie analiz ekonomicznych oraz planów dotyczących inwestycji w stocznii. Stro- na polska - dodała - od samego początku nie była zbyt zadowolona, gdy

przystępowała do dyskusji nad planami ratowania stoczni, a ponad wszystko przeinaczała. Zwróciła uwagę, że doniesienia prasowe jakoby proponowała zarobki rzędu 50 centów na godzinę oraz planowała zwolnienie 3 i pół tysiąca spośród 10-tysięcznej załogi nie były zgodne z prawdą. W rzeczywistości, podkreśliła, proponowała wynagrodzenie w wysokości 2 i pół dolara za godzinę oraz przeszkolenie i przesunięcia personalne części załogi.

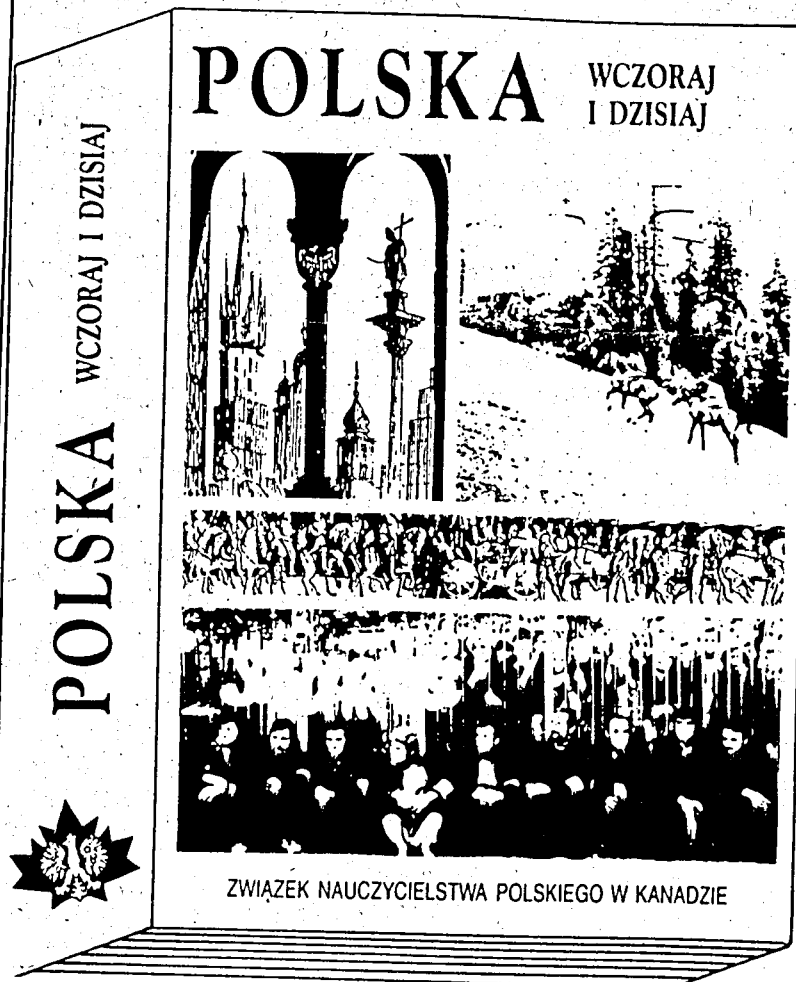
### Kultura w przeciagu.

Rada Ministrów obradująca pod przewodnictwem T. Mazowieckiego przyjęła raport o kulturze w okresie przejściowym. KM we wstępie przyjętego dokumentu kładzie akcent na rozwój modelu samorządowego, który ma być uzupełniony, ale nie zdominowany przez państwowy interwencjonizm i mecenat. Działania państwa w sferze kultury będą usytuowane na 3 poziomach - narodowym, państwowym i lokalnym.



Staraniem Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie  
ukazała się praca zbiorowa p.t.

# POLSKA W CZORAJ I DZISIAJ



Vademecum nauczyciela, wychowawcy, źródło wiadomości dla rodziców, studentów szkół średnich i uniwersytetów, cenna nagroda lub prezent. Wartościowy dar dla bliskich w Polsce.

Książka zawiera niesfalszowane wiadomości z historii Polski, geografie wraz z ziemiami utraconymi w II wojnie światowej, bogactwo literatury od Bogurodzicy do współczesnych pisarzy w kraju i na emigracji, zdobycze kulturalne z wielu dziedzin wiedzy i sztuki, dane o emigracji szczególnie w Kanadzie, życiorysy zasłużonych i znanych w świecie Polaków.

Streszczenie w jęz. angielskim.  
Praca ta obejmuje 660 stron, dziesięć tysięcy wierszy, w tym wiele stron kolorowych oraz wkładka z Pocztą Królów w kolorze.

(a) Cena w półtwardej okładce -  
\$32.00 + 10% koszt przesyłki.

(b) Cena w twardej okładce z  
kolorową obwolutą -  
\$42.00 + 10% koszt przesyłki.

Do nabycia w polskich księgarniach  
"Związkowca" i "Głosu Polskiego"  
oraz w biurze  
Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Tel. (416) 967-0918 i (416) 276-0202

Dla szkół polskich i nauczycieli  
w dawnej cenie - \$25.00 i \$32.00  
+ 10%

## HUMOR Z PRZEMIAŁU RAKOWSKIEGO

Za tygodnikiem KPN "Opinia" (nr 23) przytaczamy fragmenty książki M.F. Rakowskiego "Czasy nadziei i rozczarowań" (pół roku temu poszła na przemiał - widać nawet cynik Rakowski (były premier i I sekretarz PZPR) wstydził się swego dzieła):

... "Prawdę mówiąc spieszyłem do Generała nie tylko z tego powodu. W tych naprawdę trudnych dniach wchodziłem do Jego gabinetu w nastroju szczególnym, ponieważ wiedziałem, że znajdę u niego ten trudny do opisanego spokój. Działal na mnie kojąco".

... "Najczęściej zapraszał mnie do siebie wieczorem, co niejednemu kończyło się powrotem do domu o godzinie pierwszej lub drugiej w nocy. Generał był niezamordowany".

... "nie wyrzeknę się bogactwa wspólnych przeżyć i odczuć, jakich w tamtych dniach doznałem dzięki Generalowi".

... "Janos Kadar należy do tych ..., których obdarzam wielkim szacunkiem. Przy każdym spotkaniu z nim ogarnia mnie uczucie, które

trudno opisać. Wyczuwam, że przygląda mi się z zainteresowaniem i czuję że jest mi przyjazny".

... "Wszystkie swoje wystąpienia piszę sam".

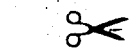
... "Najwnikliwszym czytelnikiem moich tekstów jest Generał. Posyłam Mu co ważniejsze moje wystąpienia. Czyta je niezwykle starannie, poprawia najczęściej zwykłym ołówkiem, po czym odzywa się charakterystyczny dźwięk Jego telefonu i z reguły słyszę tę samą formułę: przesyłam Ci tekst, wprowadziłem pewne poprawki i jeśli je uznasz za słuszne, to... Odpowiadam, że serdecznie dziękuję i uśmiecham się, ponieważ wiem, że za chwilę otrzymam tekst, położę przed sobą mój egzemplarz i będę niemal mechanicznie przerosił nań Jego uzupełnienia, skreślenia itp."

... "Odwrocony plecami do prezydium zjadłem byłem także pozbawiony możliwości obserwowania twarzy towarzyszy z kierownictwa partii. A chciałoby się wiedzieć, jak przyjmowali to, co mówiłem. W niezbyt dobrym nastroju wiernie trzymałem się tekstu przemówienia.

Byłe skończyć i zejść z trybuny. Aż tu nagle rozległy się brawa. I tak już było do końca. Schodząc z trybuny zostałem nagrodzony długotrwałymi oklaskami. Jest zrozumiałe, że byłem zadowolony. Dziś, gdy zaglądam do tego przemówienia, to uważam że nie muszę się wyrzekać ani jednego słowa w nim zawartego. To, co wówczas mnie ożywiało, podobnie jak wielu towarzyszy, to usilne pragnienie, aby partia, do której należeć stała się siłą zdolną do spełniania rzeczywiście przewodniej roli w bogatym świecie idei i w codziennym bytowaniu narodu, na dziś, na jutro, i pojutrze. Jeśli ktoś inaczej odczytał moje intencje, to nic na to nie poradzę".

... "Czułem wewnętrzną potrzebę wystąpienia w szranki polemiczne, co też uczyniłem".

... "Wszedłem na trybunę rozjuszony i skierowałem do sali pytanie: A wy szanowni towarzysze, kogo atakujecie? Jaką władzę? Kto rządzi w Polsce? Jakaś partia będąca w opozycji wobec PZPR? A wy do jakiej partii należycie? Byłem w takim stanie psychicznym, że po raz pierwszy w mojej przecież już wieloletniej działalności politycznej straciłem na chwilę głos. Nie mogłem wykrztusić z siebie żadnego dźwięku. Stałem na trybunie i chyba przez minutę milczałem".



### ZAMÓWIENIE

Proszę o przysłanie na mój adres książki p.t.

### POLSKA W CZORAJ I DZISIAJ

Nazwisko .....

Adres .....

ilość egzemplarzy (a) ..... cena ..... w sumie .....

ilość egzemplarzy (b) ..... cena ..... w sumie .....

Czeki wystawiać proszę na POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN CANADA.

Zamówienia proszę kierować na:

ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W KANADZIE, 288 Roncesvalles Ave., Toronto, Ontario M6R 2M4



# TORONTO - WARSZAWA W JEDNEJ PARZE

W ub. czwartek, na zaproszenie Rady Miejskiej Toronto przybył do Kanady prezydent Warszawy dr. Stanisław Wyganowski. Towarzyszył mu przewodniczący rady Warszawa Śródmieście Jan Wyganowski (zbieżność nazwisk, choć obaj panowie potwierdzają, prawdopodobnie daleka rodzina, bo wspólny herb).

Celem wizyty było podpisanie umowy o przyjaźni i współpracy między oboma miastami, które od tego momentu stały się bliźniaczą parą. Odbyło się też szereg spotkań i uroczystości, w których uczestniczyli dostojni goście z kraju.

W niedzielę, po mszy świętej w kościele św. Kazimierza prezydent Warszawy udał się pod Pomnik Katyński, gdzie złożył w towarzystwie prezesa KPK i Polonii Wolnego Świata Stanisława Orłowskiego wieniec z napisem - Oskarom Katynia - Stolica Polski, Warszawa.

Na twarzach weteranów widać było duże wzruszenie. Nie mógł też go ukryć prezes KPK-Toronto Stanisław Sadowski. Była to bowiem jedna z pierwszych uroczystości, w której oficjalny gość z kraju składał wieniec pod pomnikiem, na który nie chcieli zgodzić się tak długo nawet Kanadyjczycy. Dziś Pomnik ten, stojący już blisko 10 lat przypomina o wierności Polonii prawdzie historycznej, której przez wiele lat nie można było głosić. Pod pomnikiem Stanisław Wyganowski, żołnierz AK, wspominał, że w Katyniu stracił krewnych i przyjaciół.

Ksiądz Musielski odmówił za dusze pomordowanych modlitwę.

Po południu w SPK odbyło się przyjęcie na cześć gościa, zorganizowane przez KPK Okręg Toronto i Polish Canadian Business Council. Mistrzem ceremonii był Robert Mu-

cha. Za stołem honorowym zasiadli Stanisław i Jan Wyganowscy, prezes Stanisław Orłowski, wiceprezes KPK Jerzy Burski z małżonką, wiceprezes KPK Marek Malicki, senator Hajdasz z małżonką, radny Krys Korwin-Kuczyński z małżonką, prezes SKP Mirosław Szczeciński z małżonką, prezes Stanisław Sadowski z małżonką, pani Yvonne Bogorya-Buczowska, p. Szczygłowski, ks. Musielski.

W przemówieniach dominowała radość i nadzieja na lepszą przyszłość miasta. Prezes Orłowski życzył prezydentowi Warszawy, by centrum jej wyglądało lepiej niż innych europejskich stolic. Prezes Sadowski życzył mu uśmiechniętych mieszkańców, prezes Szczeciński przypominał pewność generała Andersa, że choć nie wszyscy dojdą do Wolnej Polski, niektórzy dojdą.

Dostojnego gościa zęgnął Lech Haiko. Na sali obecni byli przedstawiciele konsulatu RP siedzący obok działacze organizacji emigracyjnych.

Dr Stanisław Wyganowski zrobił na zgromadzonych niesłychanie pozytywne wrażenie. Sarmacka powierchowość, naturalność i prostota wypowiedzi potwierdziły w pełni charyzmę jaką cieszy się prezydent. Mimo 71 lat wygląda imponująco. Jest z zawodu architektem-urbanistą. Był żołnierzem II Dywizji Piechoty AK. Wieloletni pracownik biur projektów i Instytutu Urbanistyki i Architektury. Czynny działacz Solidarności. Po 80 roku przechodził na emeryturę. Działa w komitetach obywatelskich. W czerwcu 90 roku wybrany w tajnych wyborach, spośród 344 radnych, prezydentem Warszawy.



Dr Stanisław Wyganowski

Wieczorem tego samego dnia odbyło się spotkanie z prezydentem zorganizowane przez Credit Union parafii św. Kazimierza i św. Stanisława oraz Komitet "Education & Training Programme for Poland". Prezydent odpowiadał na pytania publiczności, wskazując na różne trudności prawne, finansowe, a także i koncepcyjne rozbudowy miasta i rozwoju inwestycji w stolicy. Nie wiadomo jaka ostatecznie będzie koncepcja stolicy, jaki budżet i jego pochodzenie, preferencje inwestycyjne. Obecnie czas oczekiwania na lokalizację trwa przeciętnie dłużej niż 6 miesięcy. Inwestorzy muszą pokonać szereg nieznanych tu przeszkód.

Jest więc nadzieja, że podpisana umowa o współpracy z Toronto wniesie wiele koncepcyjnych i organizacyjnych rozwiązań.

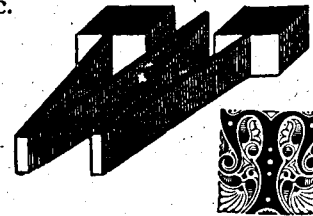
Długo oczekiwaną umowę podpisano w godzinach popołudniowych w poniedziałek, 24 września.

Kontrakt między miastami zapewnia wymianę ekspertów i profesjonalistów różnych dziedzin ze szczególnym uwzględnieniem urbanistyki, inwestycji, samorządności lokalnej, ochrony środowiska.

Wieczorem w salach Royal Yacht Club na wyspie torontońskiej, burmistrz Art Eggleton wydał przyjęcie z udziałem środowiska torontońskich biznesmenów, urbanistów, specjalistów ds. kontaktów między miastami i przedstawicielami Polonii.

Burmistrz powiedział, iż umowa łączy miasta o wspólnym szacunku dla demokracji, pokoju i tolerancji.

Zebrani nagrodzili burzliwymi oklaskami inicjatora umowy miast radnego Chrysa Korwina-Kuczyńskiego. Wśród obecnych pracowników miejskiej biurokracji okazało się było wielu zupełnie nieznanymi Polonii Kanadyjczyków polskiego pochodzenia, którzy pragną włączyć się teraz w prace dla Polski. Oby wizyta prezydenta Warszawy przyniosła i ten owoc.



Dokończenie ze str. 2

na prezesa zgłosiło dwóch kandydatów i zarazem dwóch wiceprezów: Jerzy Burski i Marek Malicki. Znając i ceniąc obu można się zastanowić, który z nich lepiej spełni rolę prezesa czasów przelomu. Należy żałować, że kilkakrotnie wysuwający swą kandydaturę lub aspirujący do wyborów Jerzy Burski nie wygrał prezesury w jednym z poprzednich zjazdów. Jako prezes okręgu Toronto znakomicie łączył i godził interesy organizacji kombatanckich, miał zrozumienie dla akcji prosolidarnościowców i był przez nich lubiany i popierany.

Wydaje się jednak, że ów styl pracy, tak sprawdzony w warunkach walki o niepodległość, demonstracji, akademii, obchodów nie wystarczy dla zbudowania lobby polskiego, obecnie już sprawy zasadniczej dla Polaków. A lobby to przede wszystkim pieniądze, a następnie kontakty. Lobby to nie bankiet, lobby to jak nazwa wskazuje korytarz, to łatwość kontaktu z politykiem, łatwość stawiania żądań i oczekiwań.

Żądania może stawiać tylko silna grupa etniczna. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że Kongres, a jest nią wyłącznie Polonia zorganizowana, kurczy się z roku na rok. Organizacji nie przybywa ludzie jednego nieomal pokolenia wojennego wymierają. Brak ciągłości nie zastąpią "grona młodzieży i pań". Energiczni Kanadyjczycy polskiego pochodzenia uciekają z Polonii w kanadyjski świat. Ich doświadczenie, a zarazem miłość do Polski Ojców może być bezpowrotnie zaprzepaszczone dla Polonii.

Must więc wyłonić się koncepcja, która pozwoli rozumieć Polonię szerzej, a zarazem umożliwić rzeczywistości, a nie tylko formalną reprezentację zrzeszonych i niezrzeszonych. Politycy kanadyjscy, szanując Polaków za ich wojenne zasługi i nieugiętość w walce o kraj, wiedzą zarazem jak niewielki procent jest rzeczywście zaangażowany w działalność polonijną. Ilu rzeczywście ludzi stoi za człowiekiem który o coś prosi. I ile to głosów. Potrzeba wizji i świadomości, że brak zmian może doprowadzić do zachwiania, a nawet upadku prestiżu polskiej grupy.

Dlatego też wydaje mi się, że z dwóch wymienionych kandydatów nowych warunkach lepszym prezesem Polonii kanadyjskiej będzie Marek Malicki. Popieram go gorąco. Podziwiam jego fachowość, lapidarność, a przede wszystkim pryncypialność w zasadniczych sprawach obserwując go podczas zebrań Zarządu Głównego. I choć nie zgadzam się z nim czasem, cenię jego szacunek dla argumentów, brak kompleksów, zakłamania i manipulacji tak typowych dla ludzi jego zawodu. Jeśli Marek Malicki, który raz przegrał przed laty w Winnipegu kilkoma głosami przegra teraz, uznaję to za dużą porażkę Polonii, spowodowaną nierozeznaniem doniosłości chwili. Jeśli wygra, będę bardzo zawiedziona, gdyby nie spełnił pokładanych przez tak wielu nadziei. Życzę mu więc wygranej z całego serca, bowiem Marek jest naszą szansą. Jest również szansą dla siebie, bowiem dotąd w cieniu organizacji nie miał możliwości nadania jej stylu pracy.

NACZELNA

Marek Malicki urodził się w Anglii w 1948 roku. W 61 rodzice przeprowadzili się do Toronto i Marek ukończył gimnazjum De Salle College. Chodził do konserwatorium muzycznego. Ukończył 8 klas w szkole fortepianu. Jednocześnie był w Związku Harcerstwa Polskiego. Osiągnął stopnie instruktora i podharcmistrza. Mówi płynnie nieomal bez akcentu po polsku. Po polsku też mówią dziś jego dzieci (drugie pokolenie urodzone poza krajem). Marek mówi również biegle po hiszpańsku, francusku i łacinie. Studiował ekonomię na U of T i prawo w Osgood Hall Law School. Pracę prawnika rozpoczął jako adwokat w 1973 r., specjalizując się w sprawach handlowych, spadkowych i rodzinnych. Jest sędzią Small Claims Court w Mississauga. Urodzony działacz; w organizacjach studenckich kanadyjskich i polskich. Później dyrektor Związku Adwokatów w Peele, prezes hiszpańskiego teatru eksperymentalnego, sekretarz i prezes Związku Prasy Etnicznej, wiceprezes Związku Narodowego Polskiego i szef dyrekcji prasowej Głosu Polskiego, od 14 lat członek Zarządu Głównego KPK, kurator Funduszu Millenium, prezes Towarzystwa Muzycznego, doradca prawny Credit Union św. Stanisława i św. Kazimierza i wreszcie i wiceprezes Kanadyjskiej Rady Wielokulturowości (CEC). Oto tylko niektóre szczeble jego przeszłej i obecnej kariery społecznej. Wiemy, że to początek.

## STOLICZEK I KUREK

Skończyły się dobre czasy i po rozkoszach urlopowych muszę na łonie Łojczyzny przeżywać raczej wątpliwej jakości spory i walki toczone się w tutejszym życiu politycznym. Bez wątplenia rząd Mazowieckiego jest w tej chwili zagrożony przez nacisk stosowany przez mniejsze lub bardziej radykalne ugrupowania w rodzaju Centrum czy Ludowców. Wszyscy w gruncie rzeczy są niezadowoleni, zaś "przyspieszenie" stało się hasłem wywoławczym obecnego okresu - tak po stronie rządu, jak rozproszonej na szczęście opozycji. Dlaczego na szczęście, spyta ktoś, kto nie tkwi w polskiej rzeczywistości. Na szczęście dlatego, że nie widać - przynajmniej ja nie potrafię tego dostrzec - człowieka, który lepiej od obecnego premiera i większości jego ministrów, potrafiłby się uporać z komplikacjami naszego życia. Ponieważ jest to typowy "człowiek środka" (w dwóch pojęciach: jako ktoś pośredniczący czy usiłujący pośredniczyć między różnymi stanowiskami i jako człowiek poszukujący środków dla zaspokojenia bardzo rozbieżnych interesów oraz dążeń) ściga na siebie gromy ze wszystkich stron. O ile jednak jest prawdą, że nie powinno się pisać wierszy "dla wszystkich", o tyle prawdą jest również, że politykę właśnie dla wszystkich się uprawia, przynajmniej politykę w skali całego państwa. Nikogo to nigdy do końca nie zadawała, ale z takimi kłopotami mają do czynienia przywódcy państwowi na całym świecie.

Zdaje się tą sytuację rozumieć Kościół, który w konstrukcji "drugiego okrągłego stołu" usiłuje łączyć oliwę na wzburzone fale polskiej polityki. Co z tego wyjdzie, jeszcze nie wiadomo - dość że prymas zwołał do siebie dosłownie wszystkich liczących się dzisiaj działaczy. Osobiście powątpiewam w skuteczność tego spotkania, ale to może mój wrodzony

pesymizm. Może w końcu z tego jaja wykluje się kandydat na prezydenta. Jest dla mnie sprawą oczywistą, że wybranie Wałęsy jest zbyt dużym ryzykiem dla państwa. Być może w innej, spokojniejszej sytuacji moglibyśmy względnie bezpiecznie przetrzymać jego rządy, jednakże w chwili, gdy - zwłaszcza na arenie międzynarodowej - rozgrywają się sprawy decydujące o przyszłości kraju na wiele dziesięcioleci i gdy dosłownie każda wypowiedź prezydenta może mieć decydujące znaczenie dla określenia miejsca Polski w Europie, prezydentura Wałęsy oznaczałaby możliwość zaprzepaszczenia w jednej chwili wszystkiego, co dotychczas udało się dokonać. Jego sprzeczne, czasem wręcz szkodliwe wypowiedzi, nie sprzyjają tworzeniu stabilnego układu. Nie bez znaczenia jest też fakt, że jego pozycja na Zachodzie z każdym dniem staje się mniej korzystna. Nie tylko w Niemczech, którym w jednej ze swych rozkosznych rozmów z dziennikarzami zagroził wymazaniem z mapy Europy, lecz także we Francji czy Włoszech. Młot Wałęsy należy już do przeszłości i jeśli jeszcze odgrywa jakąś rolę w życiu samej Polski, to poza jej granicami kruszeje z zastraszającą szybkością.

W gruncie rzeczy nie ma chyba dziś mądrych, którzy by potrafili przewidzieć, co się z tego kłębowaśka u nas wyłoni. Nie brak coraz częstszych, skrajnie pesymistycznych sądów. Jawny lub skryty populizm większości wypowiedzi obecnej opozycji nie wróży nic dobrego. Przyspieszenie wyborów - zarówno parlamentarnych i prezydenckich - niewątpliwie konieczne, może stać się naszą klęską, z której podnosić będziemy się długo. Zważywszy, że coraz częściej słyszy się głosy o wyborach jeszcze w tym roku, zadziwia brak jakiegokolwiek kampanii wyborczej. Jak na razie bowiem pojawiają

się co najwyżej personalne kandydatury, brak natomiast jasno określonych programów politycznych. Ludzie - czyli wyborcy - są w tym wszystkim kompletnie zagubieni, nie wiedzą dlaczego Wałęsa zrezygnuje z Mazowieckim, nie widzą powodu, dla którego mieliby wybierać między tymi dwoma - w ich przekonaniu reprezentującymi tą samą "Solidarność" - politykami. Z drugiej strony powstające ugrupowania - nawet jeszcze na dobrą sprawę do końca nie ukształtowane - nie mają żadnego zaplecza społecznego: ilość członków czy to Centrum, czy ROAD, dwóch sił nadających ton politycznym sporom, nie da się policzyć nawet w dziesiątkach tysięcy, co na kraj blisko czterdziestomilionowy jest po prostu śmieszne. Programy obu tych grup są zresztą zupełnie nieczytelne, brak jasnych, krótkich, zwięzłych formuł określających ich polityczne zamierzenia. W tej sytuacji należy się obawiać, że wybory staną się parodią, nawet wówczas, gdy - jak chce tego Wałęsa - staną się obowiązkowe (to już naprawdę rewelacyjny pomysł naszego Wielkiego Przewodniczącego). Dominuje raczej sympatia czy antypatia do osób niż wiedza o tym, o co tym osobom chodzi. Ma rację jeden z wybitnych działaczy emigracyjnych, że sytuacja w Polsce coraz bardziej przypomina świat wykreowany w "Królu Ubu", w której to sztuce splątanie nonsensu osiąga wymiar apokaliptyczny.

Sledzę tu już niemal dwa tygodnie i przyznam, że coraz mniej rozumiem. Odbiera się np. znaczek "Solidarność" "Gazecie Wyborczej" z jakimś niesłychanie pogmatwanym i krętackim uzasadnieniem, pozostawia się nazwę Związku w "Tygodniku Solidarność", który bez wątpienia jest organem nie "Solidarność", lecz Centrum: bądź tu mądry i pisz wiersze! Być może rzeczywiście, by

coś z tego wszystkiego zrozumieć, trzeba siedzieć przynajmniej 600 kilometrów od Warszawy i to w dodatku za granicą, gdyż przypuszczam, że w takim Przemysłu rozumie się jeszcze mniej. Walka polityczna ze sporu programowego zmieniła się w naparzenie na zasadzie "kto kogo". Przy tym wszystkim narastają nacjonalistyczne fobie (szczytem wszystkiego było niedawno zbeszczeszczenie Umschlagplatzu w Warszawie, na co minister Hall, człowiek którego naprawdę bardzo cenię, powiedział, że to nie tylko u nas, gdyż i w państwach zachodnich zdarzają się akty antysemitki. Nie wiem czy akurat w Polsce należy działalność domorosłych antysemitów relatywizować). Nakłada się na to wprowadzenie do szkół religii, co odbyło się, że tak powiem, zniemacka, bez szerszej społecznej dyskusji i pobudziło emocje wyrażające się w obawach o los tych, którzy na religię uczęszczać nie będą. Cała ta afery dotyczy w istocie zasad polskiej tolerancji. Osobiście obawiam się, że egzamin nie wypadnie pomyślnie: przy najlepszych chęciach Kościoła, nie da się pohamować, zwłaszcza na prowincji, okrucieństwa dzieci,

szczególnie tych z klas młodszych. Nie wiem czy opłaca się kosztem krzywdy ludzkiej - chodzi pewnie o garstkę dzieci - zmieniać stan istniejący: religia poza szkołą w istocie nie wadziła nikomu, ludzie się do tego stanu rzeczy przez dziesięciolecia przyzwyczaili i można było - przynajmniej na razie, gdy w kraju jest wiele poważniejszych problemów do rozwiązania - pozostawić tak, jak było. Wreszcie - by wyczerpać zestaw najgroźniejszych obecnie sporów - sprawa zakazu usuwania ciał. I tu rzecz jest moralnie oraz społecznie niezwykle skomplikowana i podjęcie jej akurat dziś w obradach Senatu jest swego rodzaju politycznym skandalem.

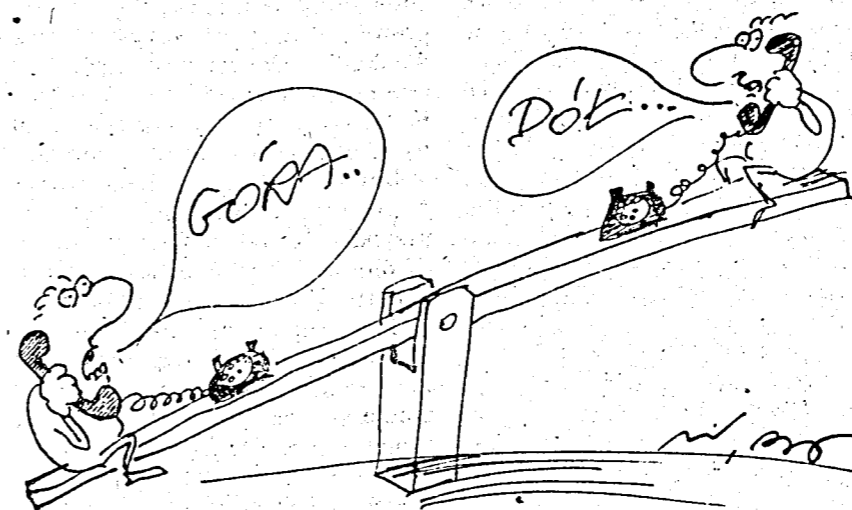
Wszystko wskazuje na to, że istnieją grupy zmierzające do ostrego podziału społeczeństwa w oparciu o sprawy drugorzędne - o wyborach politycznych ma wedle nich decydować nie program ekonomiczny czy socjalny, lecz stosunek do religii w szkole i usuwania płodów. Jeżeli to jest ta słynna polska droga do Europy, to ja dziękuję, a myślę, że podziękuję także Europa, w której te sprawy załatwia się w sposób bardziej cywilizowany. No ale może

potraktują nas jako taki egzotyczny wyjątek - w końcu Polska funkcjonowała czasem w świadomości europejskiej jako kraj na wariackich papierach. Ja bym jednak na to specjalnie nie liczył. I przyznam, że przyglądając się temu, co się dzieje w Czechosłowacji czy na Węgrzech, nie czuję się zbyt dobrze: tam następujące przemiany, choć zapewne mają mniej spektakularny niż w Polsce charakter, coraz bardziej wiążą te kraje z Zachodem, podczas gdy Polska to ciągle takie ni to, ni sio. Przy czym nie wynika to z błędów obecnej ekipy, lecz z tego, co się dzieje wokół niej, z tego, co Mazowiecki określił jako polskie piekło. I choć być może pewne procesy zachodzą w Polsce rzeczywiście zbyt powoli - jak choćby rokowania z Sowietami na temat wycofania ich walecznej armii - to przecież powinno być sprawą oczywistą, że kraj w tej chwili potrzebuje maksimum spokoju i stabilności. W spokojny też sposób, bez awantur i agresji, można się pozbyć Wojciecha i zmienić okrągłostołową strukturę obecnego parlamentu. Konieczne jest natomiast mozolne i niestety powolne - gdyż szybko tego po prostu zrobić się nie da - budowanie fundamentów suwerennego państwa znajdującego się w potwornym kryzysie gospodarczym.

Być może trochę spokoju spowodują Sowietci, a nie tylko czarodziejski stoliczek Kardynała: przykręcanie kurka z ropą może stać się stabilizującym sytuację polityczną dramatem Polski, wobec którego doraźne spory zostaną zawieszane. Zobaczmy. Jak na razie informacja o zaprzestaniu dostaw ropy od początku przyszłego roku jest jeszcze przez naszych polityków przeżuwana.

Mam nadzieję, że mój felleton za tydzień będzie już mniej chaotyczny, że zdołam się zorientować kto z kim i o co w Polsce naprawdę gra. Może też wyjaśni coś spotkanie u kardynała Glempa.

LESZEK SZARUGA



OPINIA

# Lato w Polsce

Przybysza z zagranicy można na pierwszy rzut oka odróżnić od "autochtonów" po zawieszonej na szyi, a dodatkowo jeszcze kurczowo ścisłanej w garści torebce zawierającej "survival kit" w postaci wsadu dolarowego i paszportu z klonowym liściem. A zatem całkowite "incognito" podczas robienia obserwacji nie jest w zasadzie możliwe; mimo to polski zagranicznik, czyli zagraniczny Polak widzi w Polsce rzeczy, których nie dostrzegają nie znający stosunków i języka prawdziwi cudzoziemcy, a uczulony jest również i na takie szczegóły, do których stali mieszkańcy są tak przyzwyczajeni, że ich nie zauważają.

## Jak się żyje, czyli z pieca na łeb

Jedno jest pewne: stopa życiowa nie obniżyła się, a spadła z pieca na łeb w ciągu ostatniego roku. Dawniej, dla sporej warstwy ludzi, nie pieniądze stanowiły problem, ale zdobycie tej czy innej rzeczy, przy czym "zdobywało" się przez stosunki i znajomości, a pieniądze w tym procesie odgrywały rolę drugorzędną. Obecnie "zdobycie" czegokolwiek polega wyłącznie na zmobillizowaniu odpowiedniej ilości pieniędzy, a to już nie jest tak łatwe; ceny czegokolwiek są nieproporcjonalnie wysokie do zarobków. Ale jaka część ludzi utrzymuje się wyłącznie z pensji? Ktoś właśnie wrócił z Zachodu, ktoś inny jedzie na zbieranie truskawek do Luksemburga, ktoś wrócił z wyprawy handlowej do Lwowa, ktoś ma ciocię, babcię, brata, szwagra, lub przyjaciela za granicą. Prawie każdy ma taką swoją prywatną "mini joint venture", która pozwala mu przeżyć, a ilość twardej gotówki, którą dzięki temu dysponują Polacy (nie Polka!) jest olbrzymia. Podejrzewam, że gdyby wyciągnąć ze wszystkich polskich sienników i innych "ziemskich banków" wszystkie dolary, jakie tam skrętnie nagromadzili nasi rodacy, to wystarczyłoby tego na spłacenie całego polskiego długu, a za resztę można by

jeszcze kupić ze dwa wieżowce w Nowym Jorku! Sam widziałem, jak do kantoru wymiany, gdzie z miną milionera wymieniałem jeden "zielony", przyszła pani, wyciągnęła z torebki stos polskich papierków i wymieniła sobie na trzy tysiące (tak!) amerykańskich dolarów. Jak gdyby nigdy nic!

## Na wysokiej Cyrlicosik sie tam cyrwieni

Co to takiego? Ano, trzypiętrowo willa ceglano, ino ze jesce nie otykowano! Podczas gdy mieszczuchy gnieżdżą się w ciasnych i brzydkich mrówkowcach, albo (w małych miasteczkach) w przedwojennych zdezastowanych budach (jak tam z wodociągami i kanalizacją w środku - lepiej nie pytać), większość podhalańskich gazdów może poszczycić się posiadaniem dwu- i trzypiętrowych murowanych willi w pięknym stylu zakopiańskim, często - a właściwie z reguły - z balkonami. Podobne, choć w innym stylu, domy są również regułą na wsiach dolnośląskich, na trasie Wrocław - Warszawa, Kraków - Przemyśl, lub Warszawa - Katowice i gdzie indziej. Z balkonu swej willi chłop może dumnym wzrokiem spoglądać na obejście z traktorem, samochodem i paroma różnymi maszynami rolniczymi włącznie. Słyszeliśmy o protestach i strajkach rolników. Czy są naprawdę uzasadnione? Wydaje się, że wieś przeżyła komunistyczną gospodarkę nieco lepiej niż miasto i że w tej chwili sytuacja mieszczuchów jest gorsza niż chłopów.

## Exit komunizenter straganizm, czyli prywatyzacja kiełkuje

Z prywatyzacją "odgórną", czyli oficjalną idzie dość opornie. Odpowiednie czynniki rządowe zachowują się jak dziewczica, która chciałaby, a

boi się... Raz dają sygnały, że tak, potem że nie, no i tym skutecznie odstraszaają zachodni kapitał. Natomiast prywatyzacja "prywatna", od korzonków, zaczyna energicznie kiełkować i pokazywać zielone listeczki. Sławne stragany i stoiska w samochodach zostały wielokrotnie opisane i pokazane w telewizji. Czasami dochodzi do śmiesznych sytuacji: karetka pogotowia sprzedaje kapustę na targu. Wynika to z tego, że Fabryka Samochodów Osobowych naprodukowała za dużo samochodów specjalnych (karetek, radiowozów, itp.) i teraz sprzedaje je ludności "jak leci". W sprzedaży straganiarskiej dominują rzeczy względnie tanie: na przykład rozpuszczalna kawa, tzw. "neska" jest na kieszonki przeciętnego Polaka zbyt droga, na skutek czego na straganach jej nie uświadczysz. Lokalną osobliwością targu w Lubiniu (koło Legnicy) jest bogaty asortyment towarów "made in USSR".

## Butiki i groby faraonów

Wprawdzie wątle roślinki prywatyzacji nie sięgnęły jeszcze wieżowców wielkiego interesu, ale już skutecznie zaglądnęły w okna parterowe. Podczas gdy sklepy państwowej "Mody Polskiej" przypominają wyszabrowane przed wiekami groby faraonów (cokolwiek jeszcze ocalało jest niemodne i ukryte na półkach za szkłem, a dotykać nie wolno!), na Krakowskim Przedmieściu i w Domach Centrum powstało szereg butików sprzedających efektowne szmatki. Sprzedawczynie również efektowne, można macać i mierzyć (szmatki, nie sprzedawczynie!), nikt się nie krzywi, że się pobrudzą. Dziewczyny przychodzą, patrzą, macają, mierzą, rzadko kupują, bo drogie.

## Wybuch wolności słowa

Wolność słowa nie nastąpiła, ale dosłownie wybuchła. Publikuje się

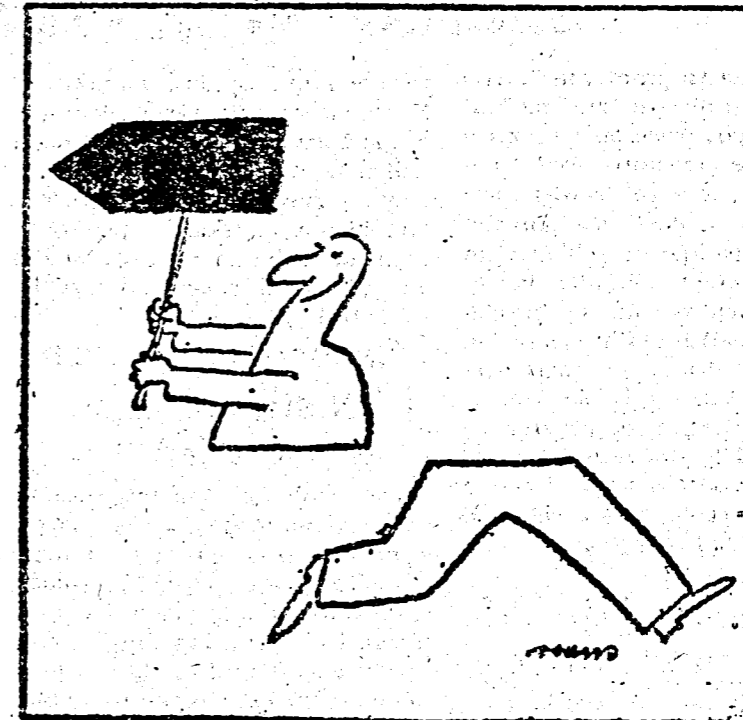
wszystko i o wszystkim. "Zbrodnia Katyńska", "Erotyzm w religiach świata", przedruki paryskiej "Kultury", "Byłam kochanką Stalina", "Mistrz i Małgorzata", "Ekumeniczna misja Jana Pawła II", "Nudystyczne plaże w Europie", Gombrowicz i "dreszczowce" - wszystko leży sobie zgodnie jedno obok drugiego na straganach strategicznie uplasowanych przed sklepami "Domu Książki". W Domach Książki ruch i wybór mniejszy, ceny wyższe. Tu znów widać, że oficjalne domy wydawnicze pozostają w tyle za prywatnymi wydawcami, którzy gorączkowo wydają co się da, a często byle jak i prędko. Wydawnictwa albumowe sprzedawane dawniej za bezcen, teraz leżą i kuszą, ale kupujących mało. Największe powodzenie miał obrazkowy słownik Dudena polsko-niemiecko-francusko-angielski. Na Nowym Świecie stragany sprzedawały wprost z pudeł, a sporo przechodniów ścisłało pod pachą nowy nabytek.

## Nagrania milczą

Osobne stragany wypożyczają kasety video i sprzedają kasety z jakimiś nagrańmi rockowymi. W sklepach "Polskich Nagrań", jak zwykle puchy po obu stronach kontuaru - nagrań muzyki poważnej, zwłaszcza polskiej - jak na lekarstwo, a "kompakty" drogie, nawet dla cudzoziemców.

## Upolitycznienie

Było jednym z celów nieboszczki Władzy Ludowej. Wszyscy bronili się przed tym rękoma i nogami, ale w końcu ulegli! Ale oczywiście chodzi o inne upolitycznienie i wszelkie podobieństwa do upolitycznienia socjalistycznego są niezamierzone. Każde spotkanie "przybysza" z "autochtonami", każda rozmowa zaczyna się od polityki: czy uważasz, że Wałęsa powinien kandydować na prezydenta? (wszyscy stanowczo twierdzą, że nie). Co rzecznik prasowy powie dziś w telewizji? Kto zostanie ministrem rolnictwa? Te i setki podobnych problemów roztrząsa się dziś w polskich domach, a kwestie zaopatrzeniowo-finansowe schodzą na plan dalszy. Dyskusje polityczne



GAZETA TOWARZYSKA

HUMOR Z KRAJU

w telewizji i transmisje z sejmku ogląda się z takim zaangażowaniem, jak mistrzostwa piłki nożnej. Wszystkich polityków zna się z twarzy i nazwiska, a komentarze widzów zgromadzonych przy telewizorze brzmią niemal jak: "to prawoskrzydłowy ataku Kuroń, to trener drużyny Kozakiewicz, popatrz zaraz będzie karny - w bramce Mazowiecki!". Oczywiście każdy kibicuje "za naszymi", mimo że wszyscy przyznają, że może niedotrenowani i że często popełniają błędy.

## Kultura cienko śpiewa

Czy z przyzwyczajenia, czy z powodu niedofinansowania, czy też po prostu z racji sezonu ogórkowego większość rzeczy w teatrach nieciekawia. Przed zamknięciem sezonu udało się "złapać" kilka sztuk - "Dwoje na huśtawce", "Dno" Gorkiego, "Mistrz i Małgorzata" (wszystko kiepskie), "Halke" (balet świetny, Jontek kiepski) oraz bardzo dobrą składankę baletową, tyle że do muzyki z taśmy. Potem wszystko zamknięto i pozostała tylko operetka. Repertuar

ambitny: "Wdówka", "Student zebrał", "Bał w Savoyu" i inne. Wystawione nawet dobrze, aktorzy dobrze grają, ruszają się, tańczą, coś kiedyś ze śpiewem gorzej. Wprawdzie śpiew w operetce ważny, ale za dużo wymagać nie można! (Czytelnikom zainteresowanym "Mistrzem i Małgorzatą" polecam cztery kasety video do wypożyczenia lub nabycia w polskich wypożyczalniach - doskonałe!).

## Zabytki

To najmocniejsza karta, jaką Polska może zaproponować odwiedzającemu. Czy te najnowsze (Zamek Królewski w Warszawie), czy najstarsze - Kraków, Wieliczka, zamek w Szczawnicy czy kościółek w Dębnie - wszystkie niemal zapierają dech i po stokroć są warte zwiedzania. W niewielu tylko krajach, a już na pewno nie w Północnej Ameryce znaleźć można taką koncentrację zabytków na tak małej przestrzeni! Jako dobrą stronę należy jeszcze zanotować, że dni i godziny otwarcia, przewodnicy, ceny biletów

Dalszy ciąg na stronie 48

## KORCZAK

Ten film jak gdyby nie pasował do całego torontońskiego festiwalu, jak gdyby odstawał od jego formuły. Ktoś też niezbyt fortunnie zdecydował, by pokazać go w ostatnim dniu festiwalu, kiedy to przeważają filmy lekkie, pogodne, umyślnie relaksujące widzów wyczerpanych ponad tygodniowym biegiem od kina do kina.

Inna sprawa, że wśród ludzi szczególnie wypełniających okazałą salę, dało się zauważyć mnóstwo osób starszych, sporo Polaków i raczej niewielu było takich, którzy nie mieli pojęcia czego się w tym obrazie należy spodziewać. Film o Korczaku musiał być filmem smutnym, tragicznym, strasznym... i właściwie nie bardzo wiadomo jakiego użyć tutaj słowa, by choć w częście oddać ów nastrój, jaki towarzyszy oglądaniu tego filmu. Cóż bowiem może być w tym świecie koszmarniejszego niż męka i śmierć niewinnego dziecka?! A tak oczywiście musiało być, że film o Korczaku był także filmem o jego dzieciach, które jak on zginęły w komorach gazowych Treblinki.

O Korczaku, albo raczej o Henryku Goldszmicie nie wiedziałem dotąd za wiele. Była to postać, której w historii, literaturze i pedagogice komunistycznego PRL-u raczej nie hołubiono. Jak zresztą wielu innych wielkich Polaków, odkrytych z przyczyn znanych jedynie ichniejszym decydom, znową milczenia. Owszem, "Król Maciuś Pierwszy" był dość popularną lekturą, ponadto przebąkiwano o jego umiłowaniu dzieci, o jego poświęceniu dla dzieci i to w zasadzie wszystko. A przecież to Korczakowi właśnie zawdzięczano nową, oryginalną metodę wychowywania dziecka, to on stworzył unikalny system internatów, gdzie dziecko przestało być instrumentem czy przedmiotem, lecz czynnie współuczestniczyło w swoim wychowaniu. Korczak był nie tylko lekarzem, mało znanym pisarzem i zwa-

riowanym altruistą, był przede wszystkim wspaniałym naukowcem, skrupulatnie dokumentującym swoje dokonania w wielu książkach, czasopiśmie naukowych, w wykładach odbywanych po całej Europie.

Jest w filmie Wajdy cudowna scena wyjaśniająca fenomen Korczaka i jego niezwykłych metod. Oto Korczak przyprowadza na jeden ze swoich wykładów dziecko, a słuchaczy zaprasza do pracowni rentgenowskiej. W zupełnej ciemności widać jedynie światło rentgena i Korczak stawia w tym świetle najwyraźniej przestraszone dziecko. Wszyscy widzą i słyszą serce tego dziecka. Dziecko niepewnego swojej sytuacji, dziecka przerażonego. Obraz tak sugestywny, że wystarcza za tony zapisanego papieru na temat, co czuje dziecko gdy się boli...

Scena ta ucięta jest niespodzianie i następują po niej dokumentalne zdjęcia Stukasów zrzucających bomby na Warszawę. A potem jest ewakuacja korczakowskiego sierocińca, getto, terror, głód i śmierć. Korczak mimo wszystko nie poddaje się; w tej powodzi ludzkiego wynaturzenia stara się stworzyć dla swoich dzieci oazę spokoju i normalności, a w obliczu nieuchronnego końca, uczy podopiecznych jak można pogodnie umierać.

Filmu Andrzeja Wajdy nie sposób ocenić w tradycyjnych kategoriach: dobry, zły lub przeciętny. To obraz wstrząsający, jeden z najbardziej wstrząsających jakie nakręcono o ostatniej wojnie. Wajda nie miał zresztą zamiaru zrobić jeszcze jednego dramatu wojennego - "Korczak" to raczej jego prywatny hołd oddany wspaniałemu człowiekowi.

Nie jest to jednak film wyłącznie o Korczaku i jego dzieciach. Sporo dowiadujemy się o samym getcie, o panujących w nim hierarchiach, o podziałach, wreszcie - o stosunkach polsko-żydowskich. Siłą rzeczy, Wajda jedynie sygnalizuje pewne

problemy, usiłuje przy tym zachować zupełną neutralność, z niezłym zresztą skutkiem, choć czyni to może trochę zanadto schematycznie (nikczemność jednego Polaka jest natychmiast równoważona bohaterstwem drugiego, a przykłady na jedno i drugie są jakby żywcem wzięte z podręcznika).

"Korczaka" nakręcono w czarno-białym kolorze, co niewątpliwie pogłębia jego artystyzm. Osobna sprawa, to gra aktorów. Kunszt Wojciecha Pszonia kreującego tytułową postać nie jest oczywiście żadną niespodzianką; Pszonik to dzisiaj jeden z najlepszych europejskich aktorów, czego dał wielokrotnie dowód nie tylko w filmach (i w teatrach) polskich. Zaskoczyła mnie natomiast gra dzieci. Tak się składa, że w polskim kinie mali aktorzy - mówiąc ogólnie - nigdy specjalnie nie imponowali, a w każdym razie mocno odstawali od swych rówieśników z filmów chociażby Bondarczuka, Truffaut'a, czy Weira. Tymczasem tutaj, w filmie Wajdy, który dotąd prawie że nie pracował z dziećmi, trudno się tą grą nie zachwycić. Ich też niewątpliwą zasługą jest ów ładunek emocji jaki niesie w sobie "Korczak".

Wajdowska opowieść o Januszu Korczaku nie do końca pozostaje mroczną i tragiczną. Ostatni fragment filmu spełnia marzenie wspaniałego doktora: wagon z jego dziećmi wyczepia się z transportu śmierci i staje pośród pięknych polskich łąk. Szczęśliwe dzieci i ich opiekun podążają gdzieś przed siebie jakby zupełnie niepomni, co zostawili za sobą. Choć to jedynie imaginacja reżysera, ileż w niej siły przekonania, że wysiłki Korczaka nie poszły na marne.

Kilka słów o samym festiwalu. A zatem już po raz piętnasty wstrzyk-

nięto torontończykom dawkę trzystu filmów z 33 krajów, w tym również z Polski. Jak zwykle były to przeważnie filmy nowe, premierowe, lub takie, które z jakichś względów warte były przypomnienia. Główną nagrodę - John Labatt Classic Film Award - o której decydują sami widzowie, przyznano francuskiemu filmowi "Cyrano De Bergerac", głównie dzięki fenomenalnej grze Gerarda Depardieu (rolą tą wygrał także festiwal w Cannes, a polscy widzowie

pamiętają go zapewne z "Dantona" Wajdy). Miło donieść, że znowu głośno było w tym roku o Polakach. Przede wszystkim, po raz pierwszy polski film dostąpił zaszczytu galowego pokazu - stało się to za sprawą "Przesłuchania" Ryszarda Bugajskiego (na pokaz przyjechała Krystyna Janda, brakło natomiast reżysera, który aktualnie kręci swój pierwszy na tym kontynencie pełnometrażowy film). Nader często przewijało się w festiwalowych ku-

luarach nazwisko Agnieszki Holland. Jej "Europa, Europa" (film recenzowany przeze mnie w poprzednim numerze) należała do największych szlagierów festiwalu, a ponadto była ona także autorką scenariusza "Korczaka" Andrzeja Wajdy. Wreszcie, po raz drugi z rzędu nie zabrakło Krzysztofa Zanussi, który tym razem zaprezentował "Stan posiadania".

JANUSZ PIETRUS

Cinematheque  
ONTARIO



Festival  
OF FESTIVALS



Wojciech Pszonik w tytułowej roli w filmie Andrzeja Wajdy KORCZAK

## DOBRY START W PUCHARACH

Cztery polskie drużyny rozpoczęły rozgrywki o europejskie puchary odnosząc trzy zwycięstwa. Mistrz Polski Lech Poznań pokonał w pięknym stylu 3:0 mistrza Grecji Panathinaikos Ateny, w Pucharze Zdobywców Pucharów Legia Warszawa pokonała także 3:0 drużynę luksemburską Swift Hesperange, a w Pucharze UEFA GKS Katowice pokonał również 3:0 fińską drużynę Turun Palloseura. Przegrało jedynie Zagłębie Lubin, ale z przeciwnikiem pierwszorzędnego formatu - z piłkarzami włoskimi FC Bologna. W zasadzie i ten czwarty mecz był do wygrania, gdyż piłkarze Zagłębia mieli więcej okazji do strzelenia gola. Teraz można się liczyć, że w przyszłym tygodniu podczas spotkania wyjazdowego w Bolonii nie uda im się wyjść z I rundy zwycięsko. Wszystkie drużyny polskie wystartowały na własnych boiskach, ale zwycięstwa po 3:0 powinny zostać obronione podczas meczów wyjazdowych (runda rewanżowa rozegrana zostanie 3 października). W meczu w Poznaniu Lech zdobył już pierwszą bramkę w 1 minucie. Bramkarz Panathinaikosu Józef Wandzik sfaulował napastnika Lecha, a Jakocewicz pewnie strzelił karnego. W drużynie greckiej wystąpił obok Wandzika także drugi piłkarz polski Krzysztof Warzycha. Popisał się on kilkoma bombami obronionymi albo przez bramkarza, albo zastopowanymi przez obrońców. Drużyna ateńska, w której wystąpiło 6 reprezentantów Grecji uchodzi za drużynę solidną, ale niezbyt wysoko notowaną w Europie. Plasuje się ją mniej więcej na tym samym poziomie co Lecha Poznań.

Silnych rywali mają piłkarze Zagłębia. Choć o Bolonii nie słychać było przez 15 lat w międzynarodowych rozgrywkach, to 8 lokata w najlepszej lidze świata to wizytówka przed którą czuje się respekt w całej Europie. Drużyna Bolonii zamierza nawiązać do sukcesów Milanu czy Juventusu. Ostatnie ich sny o po-

zędze rozwiała polska drużyna 15 lat temu. Warszawska Gwardia wyeliminowała zespół Bolonii rzutami karnymi. Po pożegnaniu się z pucharem Włosi zegnali się potem z I i II ligą. Dopiero dwa lata temu powrócili do ekstraklasy, ale teraz do pucharowych zmagani przygotowaniu są już lepiej. Mają w składzie Bułgara Iliewa, Niemca Waasa, Węgra Detariego, a także dwóch doświadczonych piłkarzy Juventus - Cabriniego (mistrza świata z 1982 roku) i Tricelle.

Zwycięstwa Legii i GKS były niejako zaplanowane. Jeśli polskie zespoły nie potrafiłyby wyeliminować Finów i Luksemburczyków to lepiej do międzynarodowych rozgrywek pucharowych nie przystępować.

Można się spodziewać, że jak co roku w pucharowych finałach walczą będą kluby włoskie (w maju br. puchary zdobyły AC Milan, Sampdoria Genua i Juventus Turyn), hiszpańskie i niemieckie... i być może angielskie, które po pięciu latach nieobecności (po tragedii w 1985 roku na stadionie w Brukseli wywołanej przez angielskich chuliganów-kibiców) powróciły do rozgrywek (w PZP Manchester United wygrał 2:0 z węgierskim klubem Pecs, w Pucharze UEFA Aston Villa pokonał 3:1 Banik Ostrawa). Polscy piłkarze, jak zresztą ich koledzy z innych krajów, tworzyć będą raczej tło. Nie zdobywały nasze drużyny tych trofeów w latach, gdy o polskiej piłce było głośno w świecie, tym bardziej nie ma o czym marzyć teraz. A jak było do tej pory? Popatrzmy na statystykę:

• W pierwszym pucharowym meczu w 1955 roku Gwardia Warszawa zremisowała 0:0 z Djurgårdens, w ostatnim - rok temu - Legia przegrała 0:1 z Barceloną. Przez te 34 lata polskie drużyny rozegrały 361 spotkań, 129 z nich wygrały, 78 zremisowały, a 154 przegrały. Polscy piłkarze zdobyli 494 bramki, 554 straciłi.

• Największe sukcesy to udział Górnika Zabrze w finale Pucharu Zdobywców Pucharów w 1970 - 1:2 z Manchesterem City i półfinałowe mecze w Pucharze Europy Legii - 0:0 i 0:2 z Feyenoordem w 1970 oraz Widzewa - 0:2 i 2:2 z Juventusem w 1983.

• Polskie drużyny grały do tej pory z klubami z 31 federacji. Zawsze wygrywały rywalizację z drużynami austriackimi (7 razy), Islandii (5), Norwegii (3), Malty i Cypru (po 2) oraz Albanii i Irlandii (po 1). Ani razu nie udało się wyeliminować zespołów z Holandii (rywale byli 9 razy lepsi), Hiszpanii (8) oraz Portugalii i Walii (po 1).

• Najwyższe pucharowe zwycięstwa odnosiła Legia - 9:0 z islandzkim Vikingurem i 8:0 z rumuńskim UT Arad. Najbardziej dotkliwe porażki poniósł Górnik - 1:8 z Tottenhamem oraz Lechia Gdańsk - 0:7 z Juventusem i Ruch - 0:7 z Ajaxem.

• Najwięcej spotkań rozegrał Górnik - 68, ale najwięcej punktów zdobyła Legia - 74. Daje jej to miejsce około 50 w łącznej tabeli. Prowadzi Real - 296 przed Barceloną - 286 punktów.

## GKS NA CZELE

Drużyny pucharowe spuściły nieco z tonu w 9 kolejce ligowej. Lech zremisował, Legia przegrała u siebie, jedynie GKS wygrał 3:0 z Zagłębiem Sosnowiec obejmując przodownictwo. Kibice warszawscy byli tak rozgoryczeni, że po gwizdku sędziego kończącym spotkanie z Hutnikiem skandowali: "Dziękujemy, więcej nie przyjdziemy".

WYNIKI 9 kolejki I LIGI:

Wisła Kraków - Motor Lublin 1:1  
Zagłębie Lubin - Olimpia Poz. 0:0  
Lech Poznań - Zawisza Bydg. 2:2  
Górnik Zabrze - Stal Mielec 3:0  
Legia W-wa - Hutnik Kraków 0:1  
GKS Kato. - Zagłębie Sosnowiec 3:0  
Igloopol Dębica - LKS Łódź 1:1  
Śląsk Wrocław - Ruch Chorzów 1:2

TABELA I LIGI:

1. GKS Katowice	14	12:5
2. Zagłębie Lubin	13	11:6
3. Wisła Kraków	12	12:6
4. Hutnik Kraków	12	15:10

5. Górnik Zabrze	11	21:11
6. Igloopol Dębica	11	13:7
7. Zawisza Byd.	11	13:10
8. LKS Łódź	9	9:9
9. Ruch Chorzów	9	6:7
10. Olimpia Poznań	9	10:14
11. Lech Poznań	8	21:13
12. Legia Warszawa	7	7:8
13. Śląsk Wrocław	6	9:17
14. Motor Lublin	5	6:13
15. Stal Mielec	4	5:14
16. Zagłębie Sosnowiec	3	5:25

WYNIKI 10 kolejki II LIGI:

Górnik Wałb. - Widzew Łódź 0:1  
Ostrowia O.Wlk. - Miedź Legnica 0:4  
Pogoń Szcz. - Gwardia W-wa 4:2  
Stal St.W. - Jagiellonia Biał. 3:0  
Polonia Bytom - Lechia Gdańsk 1:0  
Korona Kielce - Stal Rzeszów 0:0  
Resovia Rzeszów - Odra Wodz. 1:1  
Raków Częst. - Szombierki Byt. 3:1  
Siarka Tarn. - Hutnik W-wa 1:1  
Stilon Gorz. - Zagłębie Wał. 2:0

TABELA II LIGI:

1. Miedź Legnica	16	19:6
2. Stilon Gorzów	16	15:2
3. Stal Stal. W.	16	14:4
4. Raków Częst.	14	17:9
5. Widzew Łódź	13	13:11
6. Polonia Bytom	12	12:7
7. Zagłębie Wałb.	12	9:7
8. Stal Rzeszów	11	15:11
9. Siarka Tarnobrzeg	11	13:12
10. Szombierki Byt.	9	7:9
11. Lechia Gd.	8	11:10
12. Górnik Wałb.	8	7:10
13. Jagiellonia Biał.	8	7:13
14. Korona Kielce	8	7:13
15. Resovia Rzeszów	8	7:13
15. Ostrowia	8	8:15
17. Pogoń Szcz.	7	12:15
18. Gwardia W-wa	6	12:16
19. Odra Wodz.	6	6:15
20. Hutnik W-wa	3	6:19

## BRAZ BRYDŻYSTÓW

Para AZS Politechnika Wrocław - Cezary Balicki, Adam Żmudziński wywalczyła brązowy medal w otwartych mistrzostwach świata par brydżowych w Genewie. Trzecie miejsce Balickiego i Żmudzińskiego w najbardziej, obok rywalizacji teamów, prestiżowej konkurencji w brydżu, potwierdziło przynależność Polaków do ścisłej światowej elity brydżowej.

Para polska zapewniła sobie brązowy medal dzięki fenomenalnemu finiszowi w ostatniej 5 sesji rozdań finału mistrzostw. Tytuł mistrzowski wywalczyła para brazylijska w składzie Chagas i Branco, tytuł wicemistrzów świata zdobyli Amerykanie Nagy i Katz. W turnieju par kobiet mistrzostwo świata zdobyły Amerykanki - McCallum i Shumann. Drugie były także Amerykanki - Wei i Radin, a trzecie Holenderki Arnolds i Vriend.

## SREBRO KOLARZY

Polscy kolarze Joachim Halupczok i Zenon Jaskuła zajęli drugie miejsce w wyścigu Trofeo Baracchi - będącym nieoficjalnymi mistrzostwami świata zawodowców w jeździe parami. Złoty medal zdobyła para niemiecko-holenderska Goltz-Cordes, która dystans 94 km pokonała w czasie 1.52:39. Polacy mieli 10 sek. straty, a para brytyjsko-holenderska Yates-Lauritzen - 36 sek. Czwarte miejsce zajęła para polsko-holenderska Piasecki-Rominger 1.03 straty, będąca przed wyścigiem głównym faworytem. Opiekun polskich kolarzy Czesław Lang powiedział, że znakomita postawa kolarzy polskich w Trofeo Baracchi jest już czymś typowym. Wyścig ten od kilku lat jest polską specjalnością. Wygrywali go już Piasecki z Saronnim, oraz Piasecki z Langiem, a także Lang z Goltzem. Halupczok i Jaskuła prowadzili wyścig do 24 km. Jednakże jechali przed swymi głównymi rywalami i uciekając nie obronili się przed dogonieniem. Prasa włoska podkreśliła, że polskie kolarstwo, ponownie zanotowało olbrzymi sukces, a polscy kolarze w jeździe czasowej zasługują na miano lokomotyw.

## MIESZANKA

## AGENCYJNA:

W samochodowych mistrzostwach świata Formuły 1 Grand Prix Portugalii na torze w Estoril wygrał Brytyjczyk Mansell na Ferrari. Drugi był Brazylijczyk Senna (McLaren-Honda), a trzeci Francuz Prost (Ferrari). W klasyfikacji łącznej prowadził Sen-

na - 78 pkt. Drugi jest Prost - 60 pkt, a trzeci Austriak Berger - 40. Mansell (na zdjęciu po prawej przyjmuje gratulacje od Senny) jest szósty - 25 pkt.



Drużynowe mistrzostwo Włoch w kolarstwie wywalczyła drużyna "Diana-Colnago-Animex" w składzie: Halupczok, Jaskuła, Piasecki, Bordolani, Vandela. II miejsce zajęła ekipa Chateau d'Aux, a trzecie Alfa-Lum.



Po raz pierwszy w historii kanadyjscy tenisści zakwalifikowali się do 16 najlepszych zespołów narodowych w rozgrywkach Pucharu Davisa 1991. Na korcie w Toronto Kanada pokonała 3:2 Holandię. Bohaterem spotkania był Grant Connell (na zdjęciu), który wygrał swe obydwie single: z Haarhuits i Koevermansem oraz przyczynił się grając z Michibatą do zwycięstwa w deblu. Chris Frictham zastępujący kontuzjowanego Sznajdera przegrał z Koevermansem i Haarhuits.

MÓWI BYŁY SZEFE MSW FRANCISZEK SZLACHCIC

## PRZESŁUCHANIE SUPERGLINY

- Dlaczego aparat bezpieczeństwa stał się "państwem w państwie" i był nim również za Gomułki, który przed tym przestrzegał?

- Stosunek Gomułki do aparatu podzieliłbym na dwa etapy. Pierwszy, to lata 1945-47, kiedy Gomułka zajmował się nim osobiście, a drugi, to okres 1956-70. W pierwszym okresie Gomułka interesował się aparatem, przychodził, prowadził odprawy dla kadry - sam byłem na takiej w roku 1946. Po Październiku Gomułka, można powiedzieć, nie lubił aparatu, traktował go oschle.

- Czyli w latach 1945-47 Gomułka, a nie Berman, Radkiewicz i inni, był odpowiedzialny za wydawanie polskich patriotów z Delegatury Rządu i z dowództwa AK - wręce Moskwy?

- Nie, tego nie można powiedzieć. Gomułka był za tym, by polskie sprawy rozwiązywać we własnym zakresie. Ale niewiele mógł zdziałać, kiedy Armia Czerwona dokonywała aresztowań. Działało prawo siły. A Amerykanie w Niemczech nie robili, co chcieli?

- Polska nie była okupowanym krajem, który rozpoczął i przegrał wojnę, ale zwycięskim aliantem, zaś szesnastu przywódców Polski Podziemnej było zbrodniarzami jedynie w świetle zbrodniczego "prawa" sowieckiego.

- Gomułka dążył do tego, by tych szesnastu sądzono w Polsce, ale bez skutku. On wtedy decydował o polityce bezpieczeństwa i miał taki autorytet, że Radkiewicz złożył na jego ręce słynne oświadczenie, że został złamany w śledztwie w roku 1936 przez oficerów "dwójki". Kiedy po aresztowaniu Gomułki Światło znalazł ten dokument i zaniósł Bierutowi - ten uczynił z Radkiewicza bezwolne, służalcze narzędzie, co

było jednym z głównych powodów wynaturzeń późniejszego okresu.

- A drugi okres Gomułki, którego ponad połowę spędził pan w gmachu przy Rakowieckiej?

- Gomułka miał już uraz do aparatu, nie doceniał go, pomniejszał jego rolę, ani razu nie przyszedł na Rakowiecką i raczej krytykował niż chwalił. Niech pan weźmie pod uwagę, że Radkiewicz od początku był członkiem Biura, a za Gomułki żaden minister spraw wewnętrznych nie był w Biurze Politycznym. Wszedł tam znów dopiero Kowalczyk za Gierka i tak to już dalej było aż do końca PZPR. Gomułka bał się też silnych osobowości na stanowisku ministra spraw wewnętrznych. Mógł już w 1956 roku wziąć Moczara, a wołał Wichę, który wiecznie trząsał się ze strachu. Mogłem ja zostać po odejściu Moczara, a został Świtła.

- Czyli aparat rozrastał się wbrew Gomułce, bo przecież w jego czasach rozrastał się cały czas, by w 1968 roku osiągnąć stan, który, jak pan pamięta, nazwano "moczarstwem".

- Każda instytucja ma tendencję do rozrastania się, zgodnie z prawem Parkinsona. Dotyczy to każdej bez wyjątku instytucji. Niech pan utworzy w bezpieczeństwie stanowisko do spraw pogody, to za jakiś czas ten człowiek panu udowodni, że potrzebny jest cały referat albo wydział do tych spraw. Oczywiście, osobiste ambicje polityczne Moczara miały też znaczenie.

- Czy takie spektakularne sprawy, jak wykrycie owego zamachowca, który między innymi nastawał na życie Gomułki, nie przełamały jego nieufności wobec aparatu?

- Nie sądzę. On nigdy nie wracał do tej sprawy.

- Opisuje ją pan obszernie w

swoich wspomnieniach, ale wiele razy zatrzymuje się pan w pół zdania. Nie podaje na przykład nazwiska zamachowca. Nie pamięta pan?

- Pamiętam, ale nie chciałem podawać, bo to jest bardzo porządna rodzina.

- Nie podaje pan też, co się z nim stało.

- Dostał wyrok śmierci i został powieszony.

- Czy taki finał wynikał z "prestiżowego" charakteru sprawy?

- Powiedziałem już, że ani sam Gomułka, ani nikt z kierownictwa nie naciskał, nie sugerował, myśmy też nie naciskali na sąd ani na wyrok.

- Sąd jest przecież niezawisły, w jaki sposób SB mogłoby go "naciskać"?

- Proszę pana... no, może nie naciskać, ale można było perswadować lub w inny sposób przekonywać. Sądy są niezawisłe, ale zawsze istnieją różne formy dogadania się. Niech pan nie wierzy, że tak nie jest. Ale w tym przypadku nie musieliśmy naciskać. To była inicjatywa własna sądu. Bano się, że przy innym wyroku on za jakiś czas wyjdzie i może znowu coś zmontować. Trzeba było go wyeliminować ze społeczeństwa.

- Panie generale, nawet w stosunku do wielokrotnych zabójców istnieją ogromne opory przed stosowaniem zasady "śmierć za śmierć". A tutaj przecież nikomu włos z głowy nie spadł. Jak można człowieka "eliminować ze społeczeństwa" na wszelki wypadek?

- Dobrze pan pyta, bo tu faktycznie nikt nie zginął, byli tylko ranni. Gdyby ktoś zginął, to by była uzasadniona kara śmierci. (...)

- A ile zapadło wyroków śmierci w sprawach politycznych, które pan prowadził?

- Kilka zapadło, ale nie w spra-

wach politycznych, a bandyckich.

- Wtedy "bandami" zwano wszelkie grupy podziemne, również te, które walczyły z komunistyczną władzą jedynie za pomocą ulotek.

- Oczywiście. Ale były i grupy typowo kryminalne. A najwięcej było mieszanych, co do których nie wiadomo było, czy charakter kryminalny przykrywa działalność polityczną, czy na odwrót. I właśnie w jednej takiej sprawie, w której osobiście brałem udział, zapadły chyba trzy wyroki śmierci, ale dlatego, że oni wymordowali dużo ludzi, działaczy, komunistów. Te wyroki, uważam, były zasadne. Natomiast żeby nie było wątpliwości: jestem zdania, że po roku 1947 w Polsce nie powinny już zapadać wyroki śmierci, bo nie służyły to stabilizacji życia kraju.

- A służyły stabilizacji życia kraju takie fakty, jak sfalszowanie Referendum albo pierwszych wyborów? Brał pan w tym osobiście udział?

- W żadnym fałszowaniu Referendum nie brałem udziału, bo na moim terenie, w robotniczym Chrzynowie, nikt nie musiał niczego fałszować. Na te trzy pytania robotnicy odpowiadali zgodnie z klasowym in-

teresem i nie trzeba było nic poprawiać. Zresztą myśmy nie siedzieli w komisjach, ochranialiśmy lokale do głosowania, a liczył kto inny. Natomiast uważam, że sfalszowanie wyników wyborów w 1947 r. było wielkim błędem politycznym. My byśmy wtedy, to znaczy PPR, zdobyli uczciwie jakieś 30 procent głosów, bo takie były wtedy nasze realne wpływy w społeczeństwie. Wszlibyśmy demokratycznie do rządu i zachowalibyśmy teki obrony, bezpieczeństwa, spraw zagranicznych, a więc rzeczwiśta władza nadal należałaby do nas. A nie musieliśmy brać odpowiedzialności za gospodarkę, rolnictwo, transport. Może ktoś inny miałby lepsze wyniki. Jaki byłby komfort rządzenia.

- Tak było w Czechosłowacji, ale ten komfort nie trwał długo. Już w 1948 r. Moskwa urządziła "powstanie ludowe", które obaliło "burżuazyjno-drobnomieszczański rząd" i przejęło "całą władzę w ręce rad". Nie kijem go, to sierpem i młotem.

- Uważam, że Moskwa nie posunęłaby się do tak bezpośredniej ingerencji w sprawy polskie, jak zrobiła to w Czechosłowacji, na Węgrzech, w NRD, później w Afganistanie. W

tych małych państewkach mogła sobie na to pozwolić, ale już nie posunęła się do interwencji w Jugosławii czy Rumunii. Polskę Stalin w ogóle traktował na specjalnych zasadach. Nie udało mu się skolektywizować u nas rolnictwa ani podporządkować Kościoła, nie skazano Gomułki i w ogóle wszystko przebiegało łagodniej. Moskwa nie interweniowała ani w 1956, ani w 1970, ani w 1980 czy 81. Mam na to dowody.

- Jakże?

- Rozmawiałem z Markusem Wolfem, szefem wywiadu NRD. Zaprosił mnie na obiad i byłem u niego, zresztą za wiedzą ministra spraw wewnętrznych - był nim wtedy generał Milewski - który nawet dał mi samochód. Zapytałem go wtedy: Misza, wejdą? "Nie, możecie być spokojni, wiem to z pewnych źródeł. Oni mają dość kłopotów w Afganistanie, a nigdy nie lubili prowadzić wojny na dwa fronty". Misza Wolf miał zawsze bardzo dobre informacje.

- Wróćmy do czasów wcześniejszych i do kwestii "państwa w państwie". Czy przyjmuje pan zarzut, że i pan przyczynił się do poszerzenia



Na zimowym spacerku. Od lewej: Moczara, Gomułka, Cyrankiewicz, pierwszy z prawej Szlachcic.

granic owego "moczarstwa"?

- Do tak ogólnikowego zarzutu trudno mi się odnieść.

- Więc po kolei. W roku 1962 został pan wiceministrem spraw wewnętrznych, praktycznie pierwszym zastępcą ministra.

- Tak.

- Wspomina pan w swoim pamiętniku, że zaraz po przyjściu zażądał pan swoich teczek. Przyniesiono panu dwie: personalną i operacyjną. W tej drugiej były materiały "na pana".

- Zgadza się.

- Ile takich teczek z materiałami "na kogoś" było w resorcie w chwili pańskiego przyjścia, a ile gdy pan stamtąd odchodził w roku 1972?

- Trzeba wyróżnić te czki, które zakładano na mnie i na podobnych. Robiły to specjalne służby. Aparatem partyjnym zajmował się X Departament, a ludźmi z aparatu bezpieczeństwa - Biuro do spraw funkcjonariuszy. Sądzę, że w tym Biurze takich teczek jak moja było dość sporo. Były w nich różne materiały: polityczne, o nadużycia, o różne wykroczenia, naruszanie praworządności. Myślę, że co drugi szef urzędów bezpieczeństwa miał jakąś teczkę. Była w tym pewna metoda: mającym te czki bardziej ufano niż tym, którzy ich nie mieli. To pochodziło jeszcze od Berii, który bardziej ufał ludziom, mającym coś na sumieniu. Mógł mieć ich bardziej w ręku po prostu. Typowy był przykład Radkiewicza, o czym już mówiłem. Podobną jak on deklarację złożył Wicha w 1937 roku.

- Zasada - więcej ufać tym, którzy mają te czki - nie dotyczyła jednak ludzi spoza resortu, tych, którzy byli przedmiotem waszych zainteresowań. Myślę o teczkach zakładanych normalnym ludziom. Ile tego było?

- Zainteresowałem się tym bliżej w Olsztynie, kiedy byłem szefem WUBP. Tam swoją teczkę miał co piąty obywatel województwa. Ponadto w okresie kolektywizacji zaczęto tworzyć te czki na gminę. W każdej były 53 formularze i do nich wpisywało się dosłownie wszystko: ludzi pozytywnie nastawionych do spółdzielczości, negatywnie, obojętnych, wrogich, tajnych współpracowników, konie, traktory, kury, hektary,

studnie, obory - zwarłować było można. Kto nie pracował w resorcie bezpieczeństwa, ten nie wie, co to znaczy biurokracja. To była potwórna fabryka przerabiania papieru, służąca atomizacji społeczeństwa.

- Ile osób zatrudniała ta fabryka?

- To się stale zmieniało. Od samego początku, czyli od 1944 roku aż do 1947, organy bezpieczeństwa stale rozbudowywano ilościowo, głównie na terenach wiejskich, gdzie działały bandy i PSL. Po wyborach napływ ludzi ograniczono, a nawet zwalniano. W roku 1949 pojawiły się tezy o zaostrożaniu walki klasowej, o odchyleniu prawicowo-nacjonalistycznym "im wróg słabszy tym niebezpieczniejszy" i pod hasłem wzmoczenia czujności znowu zaczęto rozbudowywać, ale bardziej w miastach. Interesowano się intensywnie inteligencją, zakładano referaty ochrony w zakładach przemysłowych - był to potężny rozrost, trwający do 1953-54 roku. Potem nastąpiły cięcia, podział, połączenie i znowu to się zaczęło rozrastać, ale już nie do tych rozmiarów. Przypuszczam, że we wszystkich placówkach, komórkach i na wszystkich szczeblach aparatu bezpieczeństwa - bez KBW i WOP, bo to było wojsko, chociaż podporządkowane - pracowało w szczytowym okresie ok. 300 tysięcy ludzi. Bez tajnych współpracowników - samych pracowników etatowych.

- Jakże kategorii ludzi znajdowały się pod szczególnym nadzorem tej ogromnej fabryki?

- Ogólnie mówiąc, wszyscy niebezpieczni dla ustroju. Nie dla państwa, niech pan zauważy, ale dla ustroju, a to jest pojęcie bardzo rozciągłe. Myśmy przecież służyli określonej idei, w rocie przysięgli mieliśmy wierność socjalizmowi i PZPR.

- Niebezpieczni dla ustroju, to znaczy?

- Na przykład wszyscy oficerowie i podoficerowie AK, oficerowie i podoficerowie Andersa, przedwojenni policjanci, członkowie NSZ, uczestniczący w działalności podziemnej. Wszyscy oni byli w ewidencji, a większość z nich miała jeszcze te czki.

- A kiedy wprowadzono zasadę rejestrowania i prowadzenia teczek na wszystkich księży?

- Od samego początku, jak tylko powstały organy bezpieczeństwa, Kościół był przedmiotem ich zainteresowania, jako główna siła opozycji. Był okres, że zakładano te czki tylko na tych księży, co do których istniały dowody albo podejrzenia, że występują wrogo, albo uczestniczą w nielegalnej działalności. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, kiedy zaczęły się zaostrzać stosunki z Kościołem, zapadła decyzja, aby ewidencjonować wszystkich księży. Każdy miał swoją kartę, a dla większości założono również te czki rozpracowania. Ale tam przeważnie były tylko materiały o charakterze personalnym, a nie obciążającym, bo do większości księży nie było pretensji.

- Po diabła więc to wszystko było potrzebne?

- To było potrzebne chociażby po to, ażeby wiedzieć, ilu tych księży jest, jaki jest ich przekrój społeczny, więc do badań socjologicznych było to bardzo potrzebne.

- MSW zajmowało się badaniami socjologicznymi?

- Analizami sytuacji społecznej, prognozami, do których takie dane były potrzebne. Przedtem nawet nie wiedziano, ile tego jest.

- Księży?

- Tak, ilu jest księży. Założyliśmy pełną kartotekę wszystkich księży, tak samo jak akowców, andersowców.

- Co było w kartach tej kartoteki?

- W kartach raczej tylko dane ewidencyjne.

- A w teczkach?

- Ankiety personalne, charakterystyki, prace księży, ich artykuły naukowe, publicystyczne, także mniej obojętne. To trafiło do tych teczek. Ale jeżeli ksiądz nie angażował się w nic, to te czki nie miał, a tylko samą kartę.

- Czy księża byli jedyną grupą zawodową, objętą pełną ewidencją w waszej kartotece? Bo nie byli grupą zawodową akowcy czy andersowcy.

- Jeżeli chodzi o grupę zawodową, to księża byli jedyną w owym czasie.

- A później, na przykład w okre-

sie "Solidarności"?

- Co było później, tego nie wiem.

- Jeżeli pan nie wie, to mogę panu powiedzieć, że w roku 1981 pełną ewidencją objęto wszystkich dziennikarzy, nawet jeszcze pełniejszą niż księży, bo wszyscy mieli te czki. Dwa razy pisałem do MSW, żeby dali mi moją na pamiętkę, bo po co ma tam zajmować miejsce, ale bez skutku. Może ma pan tam jeszcze znajomości i mógłby mi pomóc wyciągnąć ją stamtąd?

- Nie, teraz już byłoby to raczej trudne.

- Gdzie ewidencjonowano tych wszystkich wrogów ustroju?

- Każdy, kto kiedykolwiek stał się obiektem zainteresowania organów bezpieczeństwa, miał swoją kartę w centralnej kartotece ministerstwa, czyli w Biurze "C". Najpierw była to klasyczna kartoteka, zatrudniająca wiele pań, w latach siedemdziesiątych zaczęto ją automatyzować i teraz podobno jest w pełni skomputeryzowana, ale ja tego już nie widziałem, bo nie byłem tam.

- Ile kart było tam w latach siedemdziesiątych, gdy jeszcze pan tam był?

- Można powiedzieć - miliony. Jak pan czytał, kazałem zniszczyć wiele kart, np. "Francuzów", bo był tam Gierek, Grudzień, Wojtaszek, ówczesny minister. Okazuje się - nie zniszczyli. Porobili mikrofilmy z tego.

- Jak pan zareagował na taką niesubordynację szefa kartotek? A może nie miał pan w stosunku do niego żadnej władzy?

- Ja byłem wtedy tylko wiceministrem. Może on się radził jeszcze kogoś - nie wiem.

Ogólnie uważam, że aby raz na zawsze skończyć ten problem, obecny rząd i minister powinni kazać zniszczyć wszystkie te czki. Tak jak zrobili to Hiszpanie, Portugalczycy czy Niemcy, wyzwalając się z totalitaryzmu. Zniszczyć i zamknąć sprawę. Boję się, że jeżeli tego nie zrobią, wpłynęło to na ich psychikę tak samo, jak wpływało na wszystkie kolejne ekipy.

- A ile teczek sam, osobiście, kazał pan złożyć?

- Wydawałem takie polecenia, ale kogo personalnie dotyczyły - nie mogę powiedzieć. Z tym, że u nas nie

mówiło się "teczka". Mówiło się "zainteresowanie". Takim a takim trzeba by się zainteresować. W wyniku tego powstawała te czka.

- Kto mógł wydawać tak niezwykle kulturalnie sformułowane polecenia?

- Takie prawo mieli: wicedyrektor, dyrektor, czasem niektórzy naczelnicy, no i kierownictwo.

- Często korzystali z tego prawa?

- To cały czas miało tendencję rozszerzającą. Z wyjątkiem takich okresów jak pięćdziesiąty szósty, gdy stosowano drastyczne cięcia - ta hydra zawsze odrastała. Myślę, że ten aparat, który teraz się tworzy - Urząd Ochrony Państwa - po kilku latach znów stanie się wielki. Wspomni pan moje słowa. Uważam, że ten stan, jaki był w latach sześćdziesiątych, powinien zostać i ulegać stopniowemu ograniczaniu, a nie poszerzaniu. Natomiast twierdzę, że powinno się przynajmniej potroić milicję, a zwłaszcza podstawową kadrę - kaprali, plutonowych, sierżantów. Na każdym rogu powinien stać milicjant, żeby było do kogo zwrócić się o pomoc. Ale milicja zawsze była niedoceniana i przegrywała z bezpieczeństwem walkę o etaty, środki, samochody, o wszystko.

Milicję, czy policję, powinno się raz na zawsze oddzielić od służby bezpieczeństwa, czy urzędu ochrony państwa, który powinien stanowić odrębny urząd podległy premierowi - mały, sprawnie działający, elitarny, dobrze opłacany. A minister spraw wewnętrznych powinien mieć pod sobą straż pożarną i policję, która nie powinna być mieszana do żadnej polityki. Ja bardzo dobrze życzę panu Krzysztofowi Kozłowskiemu, ale znam ten mechanizm: po pół roku będzie się on zajmował tylko bezpieczeństwem. Będzie patrzył, kto tam co przeciwko panu Wałęsie powiedział, na parcia premiera kto naskoczył. I nie zadba o milicję, straż, porządek, o nic. Bo to będzie silniejsze od niego.

Dlatego na Zachodzie nigdzie nie łączą tych dwóch służb.

- Czy te polecenia "zainteresowania się kimś" oraz inne decyzje kierownictwa MSW wynikały zawsze z dyspozycji politycznych, jakie przekazywano z Nowego Świata na

Rakowiecką, czy też resort prowadził w tym względzie własną politykę?

- Praktycznie w każdym kraju, może poza bardzo małymi, istnieje tajna policja, a tajność jest jej siłą. A więc wszędzie, gdzie ten aparat jest stosunkowo duży, stanowi on samodzielnie siłę polityczną. On wykonuje dyspozycje, ale ma dość duży - raz większy, raz mniejszy - zakres swobody w podejmowaniu własnych decyzji. Przecież sama tylko zbiorowość kilkunastu czy kilkudziesięciu tysięcy zorganizowanych ludzi już stanowi siłę polityczną, a co dopiero ludzi wyposażeń w władzę. Dlatego i decyzje - kim się zainteresować, kogo rozpracować, jakie informacje zbierać - często zapadały w samym resorcie.

- Kto podjął decyzję zrobienia sprawy Kuroniowi i Modzelewskiemu za ich memoriał do władz? Wy czy Biały Dom?

- To była decyzja Biura Politycznego albo Sekretariatu KC, a konkretnie Ryszarda Strzeleckiego. Kierownictwo partyjne zawsze było oburzone memoriałami wychodzącymi z lewicy, od swoich ludzi. Bardziej tolerowali przeciwników politycznych.

- A Michnikowi i innym "komandosom"?

- Tak samo.

- Wańkowicz, "taternicy", grupa "Ruch"-u, Mijałowcy?

- Też. O tym wszystkim decydowano w KC. Myśmy, jako to bijące serce partii, musieli realizować, co tam wymyślono. Rządzili nami sekretarze i Biuro, a nie rząd. Zresztą nie trzeba nam było wydawać konkretnych poleceń. Wystarczyło, że na Biurze, posiedzeniu Sekretariatu czy na plenum i sekretarz powiedział, że na przykład mamy złą sytuację w środowisku nauki, pojawiają się rewizjoniści, szerzą niepokoje - i nam nie trzeba było mówić, co mamy robić. Bo z tego wynikał prosty wniosek, że trzeba się zająć.

Dyspozycje w sprawach generalnych pochodziły więc od władz partyjnych, bardzo rzadko państwowych, a w takich sprawach jak katastrofa, zamach, zabójstwo, pobicie czy ulotki - żadnych nam wytycznych dawać nie trzeba było, bo sami

wiedzieliśmy, co robić.

- W jakich przypadkach sprawy były czysto kryminalnymi, takimi jak własnie zabójstwo czy pobicie, zajmowała się Służba Bezpieczeństwa?

- Wtedy, kiedy było podejrzenie, że może to być sprawa polityczna - jak np. zabójstwo Gerharda, albo wtedy, kiedy sprawa była bardzo skomplikowana, ponad siły milicji, albo wymagała szerokich działań operacyjnych, do których SB jest lepiej przygotowana.

- Co to są "działania operacyjne"?

- Wszystkie tego typu służby na świecie prowadzą dwa systemy działań. Jeden, jest to system dochodzenia i śledztwa, którymi rządzi prawo: kodeks karny, kodeks postępowania karnego, i tę działalność nadzoruje prokurator. Zajmują się nią śledcze. System drugi, znacznie bardziej rozbudowany, to działalność operacyjna. Nie jest ona regulowana przez prawo, przynajmniej u nas w Polsce, ale powinna mieścić się w granicach prawa. W praktyce jednak przez całe 45 lat była oczywistym łamaniem zasad Konstytucji. Gwarantuje ona, przykładowo, tajemnicę korespondencji, podczas gdy myśmy mieli całą rozbudowaną służbę, departamenty całe zajmujące się naruszaniem tajemnicy korespondencji.

- Miło słyszeć, od najbardziej kompetentnej osoby, potwierdzenie tego, o czym wszyscy wiedzieli. Jakże

inne prawa konstytucyjne były systematycznie gwałcone przez MSW?

- Zaczę od początku, od definicji. Pracą operacyjną nazywa się działania tajne i poufne, zmierzające do ustalenia i wykrycia przeciwników państwa, a w praktyce chodziło o przeciwników ustroju, socjalizmu, co niepomierne rozszerzało zakres zagadnienia. Podstawowymi instrumentami tych działań są: tajni współpracownicy, tajna obserwacja, podsłuchy i podglądy oraz przegląd korespondencji. Do tych celów stworzone były całe pionry. Chcę powiedzieć, że na całym świecie policja stosuje takie sposoby. Ale wszystko zależy od tego, w jakim celu, w jakim zakresie i z jakimi skutkami.

U nas w Polsce zaczęto werbować tajnych współpracowników już w 1944-45 roku. Myśmy jeszcze wtedy nie mieli doświadczeń w tym zakresie, więc werbowaniem zajmowali się początkowo oficerowie radzieccy, którzy pracowali w naszych organach bezpieczeństwa.

- Jako Polacy?

- Jako Polacy, w polskich mundurach, ale to byli oficerowie NKWD. W centrali MBP byli to przykładowo: dyrektor Departamentu II - płk Taboryski, dyrektor Departamentu Finansów - nie wiem dlaczego, szef kadr - płk Orechwa, dyrektor Departamentu Łączności - płk Suszek - o, ten to był bardzo długo, przez wiele lat Rosjanin w ogóle nie do-

puszczali Polaków do spraw łączności rządowej i specjalnej.

Oni więc werbowali na początku tajnych współpracowników, bo myśmy raz, że nie umieli tego robić, a dwa - mieliśmy duże opory. Uważano, że to jest nieszlachetne, nieetyczne, brudne po prostu. Dla wielu oficerów ówczesnego bezpieczeństwa było to powodem konfliktu wewnętrznego. Odchodzili nawet z pracy, bo nie chcieli opierać się na tajnych współpracownikach.

- Czy przez cały czas nazywano ich w ten sposób?

- Na początku obowiązywała terminologia "agent" i "informator", która przyszła ze Związku Radzieckiego. Agentami nazywano tych, którzy byli wysoko uplasowani w różnych środowiskach, efektywni i na ogół płatni, a informatorzy po prostu informowali o rozmaitych zewnętrznych zjawiskach. Muszę powiedzieć, że w pierwszych latach radziecki wywiad i kontrwywiad zwerbował wielu agentów i miał doświadczenie bardzo wysoko, do sztabów organizacji podziemnych i legalnej opozycji.

- Nie pojmuję, w jaki sposób mogli skutecznie werbować Polaków do współpracy przedstawicieli obcej, wrożej, okupacyjnej siły.

- A z Niemcami nie współpracowali? Nie każdy na to szedł, ale wielu poszło, z różnych przyczyn. Tego aresztowali, tamtego wypuścili, innemu coś obiecali. (...)

Dalszy ciąg nastąpi

Zamówienie  
na książkę  
F. Szlachcica  
**Gorzki Smak  
Władzy**  
oraz protokół  
przesłuchań  
F. Szlachcica  
przez redaktora  
Gazety  
Samorządowej  
cena \$ 15  
(w sprzedaży \$ 20)

nazwisko ...

adres.....

miejsce.....  
proszę przesłać czekiem lub przekazem-money order na \$ 15 na adres:  
**Express Polski**  
**65A Wright Ave-Toronto M6R 1J3**  
Uwaga: Dostawa po 15. X. br. Express ma wyłączność na dystrybucję tej książki poza Polską

## "Czerwony stoliczek" w wykonaniu warszawskiego teatru "Rampa"

Teatr "Rampa" przypomina scenę teatralną. Mało kto jednak pamięta, że przed wojną Brzechwa był poetą lirycznym, nazywanym "najśpiwniejszym poetą", i że wielką sławę przysłużył mu wiersz, napisany po śmierci Józefa Piłsudskiego, a zaczynający się od słów: "To nieprawda, że ciebie już nie ma, to nieprawda, że leżysz już w grobie...". Afera wybuchła w 1953 roku, kiedy w pewnym przedszkolu jakieś dziecko zrecytowało ten wiersz na "akademii żałobnej", dedykując jego strofy nieboszczykowi Stalinowi. Nie wiele brakowało, żeby całe przeddzień z całą rodziną. Nawet dzieci się tam dobrze bawią - na koniec naciągając ojca i matkę na kupno plaketek "I love Rampa".

Reżyser i dyrektor Rampy - Andrzej Strzelecki z pomocą kilkunastu kompozytorów przywrócił i ułożył Jana Brzechwy wiersze dla dzieci. Powstał swoisty "folwark zwierzęcy" (premię marzec 1990) i będący naprawdę skróconą historią PRL-u. Lis Witalis -Bierut, Wilk - Gomułka, Niedźwiedź - Gierek i tak dalej. Jest to przedstawienie, jakiego dawno w Polsce nie było: dowcipne, pełne całkowicie pozbawione kołtuństwa. Powie ktoś: nic dziwnego, przecież takie właśnie były bajki Brzechwy, które reżyser tak wspaniale i z tak ogromną intuicją artystyczną przeniósł na

scenę teatralną. Mało kto jednak pamięta, że przed wojną Brzechwa był poetą lirycznym, nazywanym "najśpiwniejszym poetą", i że wielką sławę przysłużył mu wiersz, napisany po śmierci Józefa Piłsudskiego, a zaczynający się od słów: "To nieprawda, że ciebie już nie ma, to nieprawda, że leżysz już w grobie...". Afera wybuchła w 1953 roku, kiedy w pewnym przedszkolu jakieś dziecko zrecytowało ten wiersz na "akademii żałobnej", dedykując jego strofy nieboszczykowi Stalinowi. Nie wiele brakowało, żeby całe przeddzień z całą rodziną. Nawet dzieci się tam dobrze bawią - na koniec naciągając ojca i matkę na kupno plaketek "I love Rampa".

Reżyser i dyrektor Rampy - Andrzej Strzelecki z pomocą kilkunastu kompozytorów przywrócił i ułożył Jana Brzechwy wiersze dla dzieci. Powstał swoisty "folwark zwierzęcy" (premię marzec 1990) i będący naprawdę skróconą historią PRL-u. Lis Witalis -Bierut, Wilk - Gomułka, Niedźwiedź - Gierek i tak dalej. Jest to przedstawienie, jakiego dawno w Polsce nie było: dowcipne, pełne całkowicie pozbawione kołtuństwa. Powie ktoś: nic dziwnego, przecież takie właśnie były bajki Brzechwy, które reżyser tak wspaniale i z tak ogromną intuicją artystyczną przeniósł na

Na zdjęciach od lewej:  
Wiesław Stefantak, Stanisław Tym  
oraz Katarzyna Kozak.





# KATAR SIENNY I INNE ALERGICZNE NIEŻYTY NOSA

Wiele osób rokrocznie cierpi na katar, który nie ma nic wspólnego z przeziębieniem, jest to bowiem katar alergiczny, zwany też katar siennym. Osoby takie zawsze o tej samej porze roku, na wiosnę lub na początku lata zaczynają kichać, pojawia się nieżyt, swędzenie nosa oraz wodnisty katar. Są to ludzie szczególnie wrażliwi na pyłki roślinne, które w ogóle nie dokuczają innym.

W Kanadzie około 40% ludzi cierpi na różnego rodzaju alergię, a wśród nich katar sienny stanowi dość poważny problem. Występuje jak gdyby w 3 etapach. Pierwszy etap zaczyna się już na przełomie kwietnia i maja uczuleniami na pyłki z drzew, kwiatów, w czerwcu i lipcu nasilają się reakcje alergiczne na trawę, w sierpniu i we wrześniu zaczyna się sezon na pewne odmiany chwastów. Rośliny o bardzo jasnych kwiatach i silnym zapachu nie powodują zazwyczaj uczulenia. Ich pyłki kwiatowe są lepkie, ciężkie i przenoszone są przez pszczoły i ptaki. Rośliny które rozprzestrzeniają się przez wiatr są głównymi czynnikami uczulającymi, gdyż pyłki z tych roślin są lekkie i łatwo wchłaniające się z powietrza. W południowym Ontario największe zagrożenie stanowią kwitnące odmiany chwastów (ragweed). Są one największym wytwórcą pyłków kwiatowych, olbrzymie ich ilości zostają rozprzestrzenione z wiatrem pod koniec każdego lata. Praktycznie rosną one wszędzie, a więc nie tylko przy drogach wiejskich, ale znaleźć je można również w zaniedbanych ogrodach miejskich i w parkach. A stopień zanieczyszczenia jak i wilgotności powietrza jest często decydującym czynnikiem mającym wpływ na charakter i stan objawów alergicznych danej osoby. Ponieważ pyłki roślinne są wchłaniane z po-

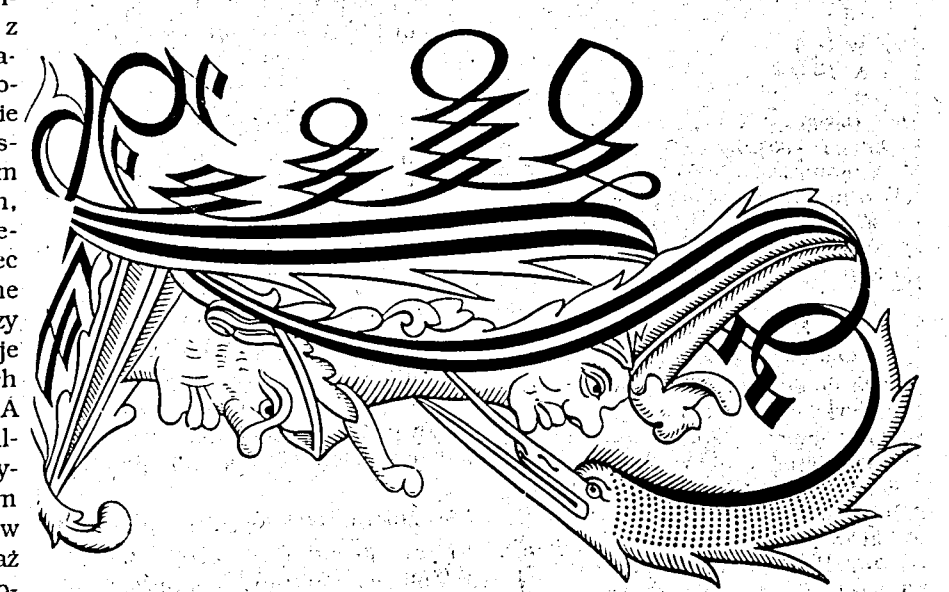
wietrza, powodują one przede wszystkim alergiczne reakcje ze strony układu oddechowego, takie jak katar, kichanie i swędzenie nosa. U niektórych osób wyeksponowanych na czynnik alergiczny z biegiem lat może rozwinąć się znacznie poważniejsza postać uczulenia, a mianowicie astma.

Poza katar siennym związanym z określoną porą roku zdarzają się bardzo dokuczliwe, alergiczne nieżyty nosa. Atakują one głównie ludzi, którzy są wrażliwi na kurz, pierze, sierść zwierząt oraz wiele innych substancji. Tego rodzaju przypadki są szczególnie uciążliwe u dzieci. Główne dolegliwości występujące wtedy to obfity, trwający miesiącami katar, oddychanie głównie przez usta, przewlekłe zapalenie zatok oraz bóle głowy. Postępowanie lecznicze w każdym przypadku jest inne i zależy od przyczyny. Jeśli jest to możliwe to należy wyeliminować substancję wywołującą uczulenie. Oczywiście nie zawsze nam się to

udaje, jak na przykład w przypadku kurzu, lub pyłków roślinnych. Stosowanie leków antyhistaminowych jest bardzo rozpowszechnione, lecz niewiele osób wie o tym, że leki te stosowane dłużej niż kilka dni mogą spowodować reakcje uboczne, w postaci większej niedrożności nosa, silniejszych objawów alergicznych niż poprzednio.

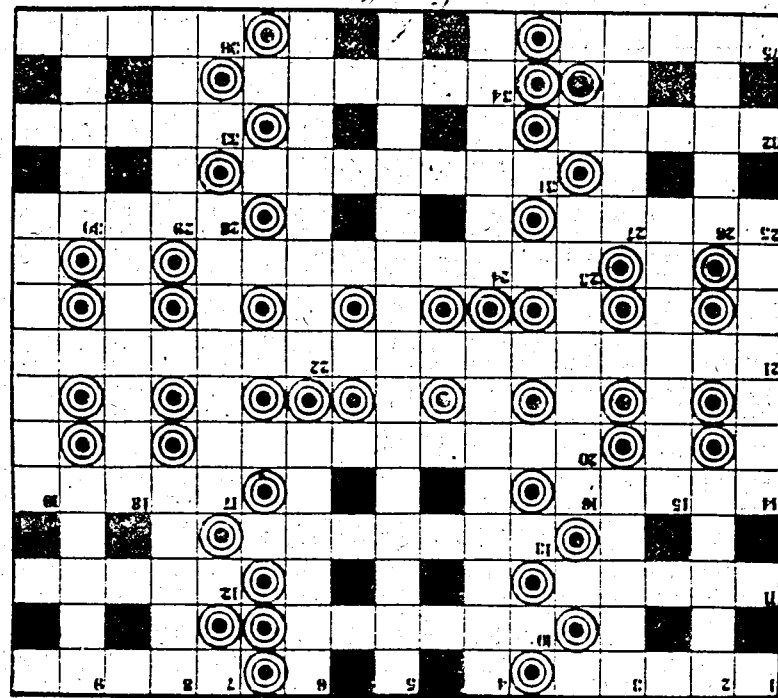
Coraz więcej pacjentów szuka innych metod leczniczych, często są to metody naturalne, jak ziołolecznictwo i środki homeopatyczne. Te ostatnie są bardzo skuteczne, pozbawione skutków ubocznych. Należy jednak pamiętać, że aby osiągnąć właściwy efekt leki te powinny być zastosowane co najmniej miesiąc lub dwa przed rozpoczęciem sezonu alergicznego, prócz tego dieta z ograniczeniem produktów śluzotwórczych (mleko i niektóre jego przetwory) jest wskazana, jak również dodatkowe podawanie witaminy C.

**DR. LIDIA DOBOSZ M.D., N.D.**



**POZIOMO:**

- 1 Szał, napad gniewu)
- 7 Skaza na honorze, wina
- 10 Między zimnem a gorącym
- 11 Nagły, mimowolny skurcz mięśni
- 12 Forma powitania lub pożegnania
- 13 Warowna reprezentacyjna rezydencja w Hiszpanii
- 14 Mały owoc używany jako pikantna przyprawa do potraw
- 17 Pierwiastek chemiczny, którego nazwa pochodzi z części świata
- 20 Przyrząd do mierzenia i określania położenia i ruchów ciał niebieskich
- 21 Argument, uzasadnienie konieczności lub słuszności czegoś
- 23 Przyrząd do spajania cyną
- 25 Szkocki wzór na tkaninę
- 28 Mięsień twarzowy
- 31 Warzywo
- 32 Opad atmosferyczny
- 33 Huragan
- 34 Jadalny owoc pestkowy
- 35 Młodszy od damy
- 36 Nadzienie



**PIONOWO:**

- 1 Urojenie, iluzja
- 2 Rodzaj zamszu
- 4 Młodociany
- 5 Opracowywanie zestawienia i wykazy
- 6 Duch bojowy, wola zwycięstwa
- 8 Sąsiaduje z Hongkongiem
- 9 Ziele
- 14 Kosmyk włosów na czubku głowy
- 15 Jest nią na przykład filar mostu
- 16 Hebrajskie imię żeńskie
- 17 Słynne muzeum w Leningradzie
- 18 Odmienność, niezgodność
- 19 Otwór w płocie lub murze

**Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru**

**POZIOMO:** Pallas, fiasko, frędzla, zdanie, gitara, rozmowa, repeta, sprawa, skład, bednarz, alkierz, Piast, organki, energia, krzak, pianka, damara, suchoty, adwent, kunszt, monolit, ambona, apanaż. **PIONOWO:** przerób, lanie, sfera, pęczek, szkoda, fagas, aster, opalacz, podagra, trawnik, pikietka, alergja, szpik, łgarz, datek, odplata, awantaz, rycina, Apollo, niebo, astma, dykta, manna.

- 22 Nazywa się tak samo jak ktoś inny
- 24 Zastępuje łódź ratunkową
- 26 Stopień w hierarchii
- 27 Śpiew słowika
- 29 Energia, wigor
- 30 Zamęt

A K 10 9 2 S 7 3  
K 6 A 9 8 3 2  
W 8  
9 7 5 3  
D W 6  
D 7 5 4

Oczywiście, dla obrony byłoby lepiej, gdyby S podłożył figurę atu, ale czy w tym momencie tak łatwo przewidzieć dalszy rozwój wypadków?

DAMA PIK

**BRYDŻ 114**

**ZADANIE**

Obie strony po partii, rozdawał S.

10 5 9 7 3 2  
D W 8 4 W E A 10  
A K 10 9 2 7 3  
K S A 9 8 3 2

Jak rozegrasz 2 kara z pozycji W, po ataku as i król pik (od S walet i szóstka), a następnie walet trefl (S dodał siódemkę - wist naturalny), jeśli licytowano:

W N E S

pas  
1 karo 1 pik 2 trefle pas 2 kara pas...

**ROZWIĄZANIE**

Ponieważ N pokazał już 10 PC, nie można oczekiwać, że ma dużo więcej. Rozgrywkę należy zatem zacząć od podwójnego impasu figur atutowych, jako jedynej szansy nieoddania lewy w tym kolorze. Bierzemy więc lewę asem trefl i gramy błotkę karo. Z ręki dziewiątką i... wzięła lewę. Co dalej? Narzuca się impas kierowy. Błotka do dziesiątki i... następna lewa. Teraz kontynuacja jest już

oczywista. As kier i siódemka atu. Przebitką pik wracamy do ręki, zgrywamy asa i króla atu, a potem impasujemy waleta kier. Lew jedenaście, gdyż cały autentyczny układ tak się prezentował:

A K D 6 4  
K 6 2  
8 5 4  
W 10  
10 5 N 9 7 3 2  
D W 8 4 W E A 10

**ZE ŚMIECHEM NIE MA ŻARTÓW**

W Nowym Jorku do pewnego Żyda podchodzi mało znany mu jegomość i zwraca się do niego o pożyczkę. Indagowany mówi:

- Jak ja mogę panu pożyczyć pieniądze, przecież ja pana prawie nie znam.  
- Wie pan, dziwna rzecz - mówi ten drugi. - W starym kraju nie chcieli mi nigdy pożyczać pieniędzy, bo mówili, że mnie dobrze znają. W tej zwiariowanej Ameryce jest wszystko na odwrót.

Poróżnieni małżonkowie zdali się na sąd rabinacki. - Dlaczego podrapałaś męża? - gromi rabin żonę. - Czyż nie wiesz, mąż to głowa rodziny? Wojownicza małżonka spuszcza oczy i pyta: - Rabbi, a nie wolno się czasami podrapać po głowie?

Żydowskie



**BARAN:** 21 marca - 20 kwietnia  
Wysuwasz za dużo kontrargumentów, zwlekasz, wahasz się, a nawet boisz. Ta-ka postawa nie wróży końcowego sukcesu. Zdecyduj się na coś, przestań kłuczyć. Sprawy finansowe idą w dobrym kierunku. Na Byka tej samej płci możesz liczyć zawsze! Unikaj Bliźniąt. Dzień nader korzystny dla Ciebie - niedziela. Twoją cyfrą jest 3.

**BYK:** 21 kwietnia - 21 maja  
Wbrew temu, co uważasz jesteś bardzo przesadny. W kręgu spraw zawodowych nie ustawiaj się pod wiatr, po co Ci dodatkowe kłopoty? Musisz szanować zdanie większości, w pojedynkę nic nie zrobisz. Sytuacja domowa okaże się bardziej dokuczliwa. Licz na zycielną Ci osobę spod znaku Wodnika, a Koziorożca unikaj. Dniem sprzyjającym będzie środa, Twoją cyfrą - 6.

**BLIŹNIĘTA:** 22 maja - 21 czerwca  
Twoja niepewność tylko ośmiela przeciwników. Prezentuj więcej hartu ducha, większą wytrzymałość. To co najgorsze masz już za sobą i nie ma powodów do przesadnych lęków i obaw. Tym bardziej jeżeli posłuchasz zycielnych rad osoby płci przeciwnej spod znaku Panny, ale uważaj na Ryby. Pomyślnym dniem okaże się piątek, Twoja szczęśliwa cyfra - 8.  
**RAK:** 22 czerwca - 23 lipca

Jeszcze raz przekonasz się, że Twoje rachunki były zbyt optymistyczne. Jak zawsze popełniasz błąd w ocenie faktów. Sytuacja domowa rozwijać się będzie w pożądanym kierunku! Wiele Ci pomoże przyjaźń i zycielność Bliźniąt. Dniem korzystnym będzie niewątpliwie poniedziałek, Twoją cyfrą jest 7.

**LEW:** 24 lipca - 23 sierpnia  
Musisz się wziąć w garść i bardzo uważać, aby sprostać trudnościom, do powstania których sam się zresztą przyczyniłeś. Pamiętaj też o tym, że sprawy zawodowe odbijają się ujemnie na sprawach osobistych. Nie lekceważ kłopotów bliskiej Ci osoby. Finanse jakby optymistyczniej. Wiele Ci pomoże zycielność osoby płci przeciwnej spod znaku Lwa. Dniem pomyślnym będzie piątek, Twoją cyfrą - 5.

**PANNA:** 24 sierpnia - 23 września  
Przed wszystkim potrzebny Ci spokój; pozbadź się panikarskich nastrojów. Swoje ambicje, póki co, poskrom, jeszcze nie teraz pora na ich zaspokojenie. Twoja bałaganiarska natura dostarcza Ci powodów do niepotrzebnych stresów i takich działań, absorbując czas! Osoba spod znaku Ryb przychylna Ci bardzo, posłuchaj jej rad! Dniem korzystnym będzie środa, Twoją cyfrą - 9.

**WAGA:** 24 września - 23 października  
Masz ulubioną metodę działania - rozpraszań się na drobiazgach. Wydarzy się coś nieprzewidzianego, co skomplikuje Twoje zamierzenia i plany. Ale to nie będzie nic groźnego; po prostu przesunie się w czasie. Nie zawadź! Posłuchaj dobrych rad przyjaznych Ci osób, przede wszystkim Raka, unikaj Ryb. Dzień ważny - niedziela. Twoją cyfrą - 3.  
**SKORPION:** 24 październik - 22 listopada  
Wrodzona umiejętność błyskawicznego orientowania się w sytuacji pomoże Ci w wybrnięciu z kłopotów, pomimo tego że ktoś niezbyt zycielny będzie próbował skierować Twoje działania w fałszywym kierunku. Uważaj na zakrętach, abyś nie popadł w nowe tarapaty i opresję! Polegaj na radach Barana, unikaj Wagi. Dzień ważny - czwartek, liczba szczęśliwa - 1.  
**STRZELEC:** 23 listopada - 21 grudnia  
Wcale nieźle znosisz obecną sytuację. Nastawiaj się więc tylko na przyszłe działania, przestań żyć sprawami, które już się stały. Finanse kiepsko i to już od dłuższego czasu! Sprawy z osobą płci przeciwnej spod znaku Skorpiona - niedawno jeszcze tak skomplikowane i zagmatwane - wyjaśniają się coraz bardziej. Uważaj na Bliźnięta - nie życzą Ci dobrze. Dniem pomyślnym będzie wtorek, liczbą szczęśliwą - 7.

**KOZIOROŻEC:** 22 grudnia - 20 stycznia  
Pewne nieprzewidziane trudności komplikują nieco Twoje plany. Ale w sumie osiągniesz to, co zamierzasz. Przystań ludzi traktować z góry. W pracy musisz się bardziej starać, w przeciwnym razie Twoje akcje spadną poniżej kreski. Na przyjaźni Barana możesz polegać, ale uciekaj przed Wagą. Dniem korzystnym dla Twoich przedsięwzięć będzie wtorek, Twoją cyfrą 9.

**WODNIK:** 21 stycznia - 18 lutego  
Tydzień bardzo udany! Powiodą się rozmowy. Twoje argumenty trafią na podatny grunt. Ale masz szansę zepsucia wszystkiego swoim uporem, zaciętością i pamiętliwością. Mniej mów o tym, co wiesz. Bardzo sprzyja Ci osoba płci przeciwnej spod znaku Wagi. Unikaj Barana. Dniem korzystnym dla Twoich planów będzie sobota. Twoją cyfrą - 4.

**RYBY:** 19 lutego - 20 marca  
Tydzień zaczniesz udanym wyjazdem. Jeśli nie doszedł do skutku - nie martw się. Masz tyle spraw do załatwienia na miejscu, że nie będzie dziury w niebie, jeśli go przelożysz. Kłopoty zdrowotne okażą się na szczęście niegroźne, ale niech będą sygnałem ostrzegawczym. Poparcie ze strony Strzelca, ale unikaj Lwa. Dzień miły - wtorek, Twoją cyfrą - 9.

• Filmy niemieckiej reżyserki Ulrike Ottinger w oryginalne z angielską listą dialogową. Pokaz organizowany jest przez Instytut Goethego od 5 do 21 października. 12 października sama reżyserka wprowadzi widzów w tematykę najnowszego swego filmu "Johanna d'Arc of Mongolia". Pokaz odbywał się będzie w Jackman Hall, Art Gallery of Ontario, 317 Dundas St.W., tel. 977-0414.

• Drugie doroczne Targi Ekologiczne odbywać się będą 29 i 30 września w York Quay, 235 Queen's Quay W., tel. 462-3860. Tematem będą różne aspekty ochrony środowiska: od najzdrowszego kompostu poprzez własne surowce po oszczędność energii.

• Toronto Ski Show od 4 do 8 października w Automotive Building, Exhibition Place, tel. 695-0311. Informacja turystyczna, pokaz mody i nowości, a także wymiana sprzętu.

• Mississauga International Home Show: cuda i cudenka, które chciałbyśmy mieć u siebie w domu. Pomyśły i autorzy. 5 - 8 października, International Centre, 6900 Airport Rd., Mississauga, tel. 444-7305.

• ESP Psychic Expo, czyli spotkanie na szczycie astrologów, wróżek i czarownic. 5 - 8 października International Centre, 6900 Airport Rad, Mississauga, tel. 461-5306.

### ECHO POLECA DZIECIOM:

• Harbourfront organizuje dożynkowy festiwal z pokazem jak rzeźbić dynie na Halloween. 7 i 8 października, York Quay Centre, 235 Queen's Quay W., tel. 973-3000.



## ŻELAZNA MASKA

Gdybyś przypadkiem nocą trafił pod basztę zamku w Szamotułach, może ujrzesz tam ducha Halszki, córki wojewody Górki. Mieszkała w tym zamku przed wiekami. Życie miała krótkie i nieszczęśliwe. Ośmieliła się bowiem pokochać dworskiego pisarza - wykształconego, ale bardzo biednego. Nie podobało się to ojcu - wojewodzie, gdy ujrzał, że młodzi mają się ku sobie. Córkę surowo upomniał, a dworzanina oddalił.

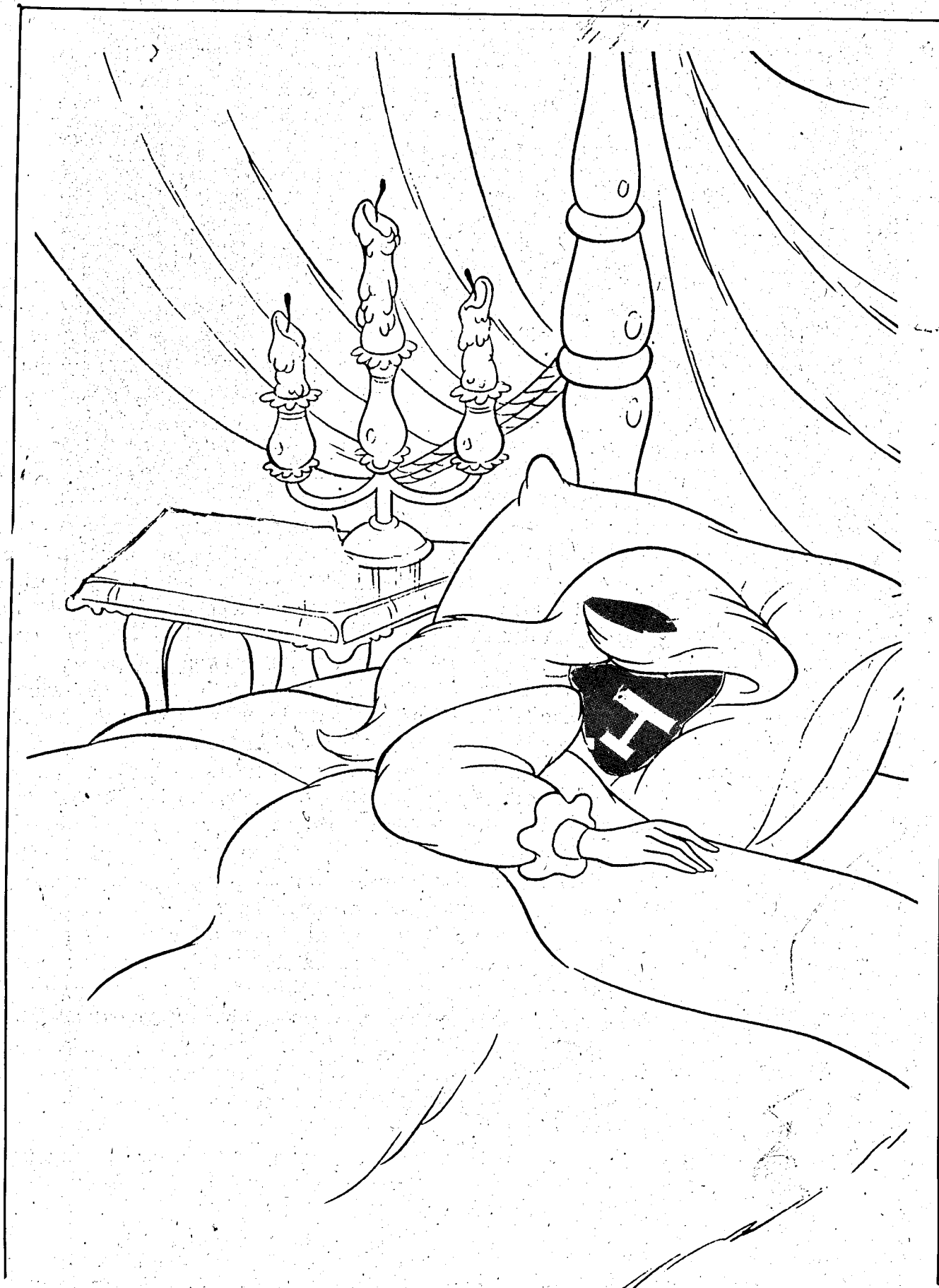
Mijały miesiące. Biedna Halszka nie opuszczała swej komnaty wypatrując oczy za ukochanym tonąc w łzach. Nie pomogło. Nie mógł się nawet do zamku zbliżyć, gdyż słudzy dworscy nakazane mieli odpędzić go jak najdalej.

Aż nadszedł czas karnawału. Włoską modą, zjechali się na zamek w Szamotułach młodzi i starzy na wielki maskowy bal. Wysła też do gości w czarnej maseczce piękna Halszka. Wtem serce jej zabiło mocniej. Stał przed nią też w masce na twarzy jej ukochany. Poznała go od razu. Tej nocy tańczyła Halszka do upadłego. Wpadała tylko na chwilę do swej komnaty, by zmienić szaty i maseczki, aby ją ojciec w tłumie nie rozpoznał. W połowie balu zniknęli oboje, choć nikt tego nie zauważył.

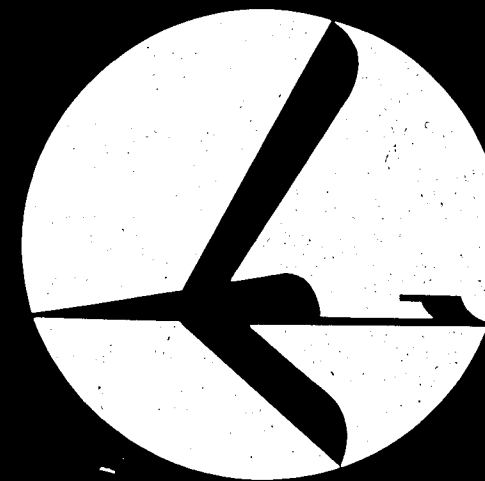
Porwał ją młodzieniec do domku myśliwskiego w środku lasu. Z odległej wioski księdza sprowadził. Po kryjomu wzięli ślub. Mieszkali w chatynce z dala od ludzi, by nikt ich nie wypatrzył. Niestety ich szczęście niedługo trwało. Bowiem już następnego ranka, zauważywszy zniknięcie Halszki nakazał wojewoda jej poszukiwanie. Domyślił się wszystkiego, gdy ujrzał rozrzucone maseczki i suknie, gdy nie znalazł jej klejnotów i pamiątek. Rozesłał wszędzie listy, by zawiadomić o każdym zakupie pierścienia, czy łańcuszka. Nie czekał długo. Z odległego miasteczka przyniesiono mu paniński pierścionek Halszki. Widać ciężko było dziewczynie żyć w biednej chatce, żyć z tego co mąż upolował. Ponoć zjawiała się w karczmie, jak mu powiedziano, młoda kobieta w łatanym stroju i w zamian za pierścień wzięła trochę materiału i domowego sprzętu. Na próżno tłumaczył młodej żonie mąż, by nie opuszczała chatki. Nie wytrzymała. Wysła znowu, by stary łańcuszek po matce spieniężyć. Tym razem jednak zaczęli się na Halszkę słudzy wojewody. Schwytali ją z łatwością i do zamku zaprowadzili.

Dziewczynę spotkała straszna kara. Kazał ją ojciec zamknąć w baszcie, a twarz jej w żelazną maskę zakuć. Nie mogła jej zdjąć ani w dzień ani w nocy. Przeżyła tak tęskniąc i płacząc kilka lat, nie słysząc o mężu ni słowa. Ponoć zniknął bez wieści. A może go słudzy ojca dopadli i zabili? Do dziś nikt nie wie.

Kiedy ciężko zachorowała pozwolił jej w końcu zdjąć żelazną czarną maskę i wieżę opuścić. Za późno. Wkrótce umarła. Ponoć dlatego dziś krąży wokół wieży z żelazną maską w dłoni.



# NADAL JEDYNE LINIE LOTNICZE ŁĄCZĄCE BEZPOŚREDNIO KANADĘ Z POLSKĄ



Możesz lecieć do Warszawy innymi liniami z przesiadką  
w Amsterdamie, we Frankfurcie, nawet w Helsinkach.  
Lub...

Możesz lecieć do Warszawy jedyną bezpośrednią linią... LOTEM!

Regularne połączenia LOTU non-stop do Warszawy z Montrealu, z Nowego Jorku i z Chicago zapewnią pasażerom najwygodniejszą podróż do Polski w miłej i bezstroskiej atmosferze.

Tegoroczne ceny przelotów są nadal konkurencyjne dla

podróżujących LOTEM do Polski. Dodatkową atrakcją jest zwiększona norma bezpłatnego bagażu.

Wszystkie polonijne biura podróży służą wszelką informacją oraz dokonują rezerwacji na połączenia LOTU.

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES

# LOT

Ważna informacja dla klientów PLL LOT

PLL LOT zawiadamiają że czynne są następujące bezpłatne połączenia telefoniczne (long distance) dostępne dla agencji w całej Kanadzie do połączeń z biurami LOT-u w Montrealu i Toronto.

Połączenia z biurem w Montrealu: 1-800-361-9071 dostępny z rejonów (area codes): 418,514,613,819  
1-800-361-1017 dostępny z rejonów (area codes): 204,306,403,403N,506,604,902  
Połączenia z biurem w Toronto: 1-800-668-5928 dostępny z rejonów (area codes): 416,514,519,613,705,807,819

**Wszystkie naprawy samochodowe**

**Specjalne ceny**

Certyfikaty aut - \$29,95  
Hamulce tylne - \$59,95  
Hamulce przednie - \$84,95  
Tłumiki od \$40,05  
(Installed, Lifetime Warranty)

- Pisemna gwarancja ważna w całej Kanadzie
- Konserwacja przeciwkorozyjna
- Większość napraw w 30 minut

251-2203, po polsku 274-8229

Thruway Muffler & Brakes Centre

3090 Lakeshore Blvd. W. Toronto  
Druga lokalizacja w SCARBOROUGH - TEL. 297-4800

**Islington**

CHRYSLER PLYMOUTH

5476 Dundas Str. West, Islington, Ont. M9B 1B6

TEL. biuro: 239-3541, dom: 429-5494

ADAM MEDYNA

Sales & Leasing Consultant

Sprzedaj i leasing samochodów nowych i używanych  
Golf, Dodge - Plymouth, samochody osobowe, vany, pick-ups



**A & A MOTORS**

NAPRAWA I SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

Inż. ANDRZEJ BOGUCKI

ANDRZEJ KOZIARSKI

Wszystkie naprawy mechaniczne i elektryczne samochodów amerykańskich i importowanych. W przypadku awarii załatwiamy holowanie.

**ZAŚWIADCZENIA DO REJESTRACJI SAMOCHODU**

Naprawa hamulców (przód i tył) + części \$49.99

Wymiana oleju + filtra (do 5 litrów oleju) \$19.99

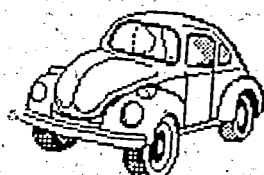
w tym tygodniu **POLECAMY:**

- 86 Ford Escort Automatic.
- 83 Ford Escort Automatic
- 83 Dodge Colt Automatic
- 84 Plymouth Reliant Kombi. Air Cond.

1541 - A The Queensway,  
Toronto, Ontario M8Z 1T8

**252-0226**

Najlepiej zadzwoń  
o silnik - używając



**AUTO DRIVING SCHOOL**  
The Helpful Professionals

**Wojtek Antczak**

Licencjonowany instruktor jazdy udziela lekcji oraz przygotowuje do egzaminów państwowych (Kat. "G")

**270-8145**  
res.  
**536-5454**  
bus.

900 Dufferin St. ste 215  
Toronto, Ontario

**KAPITALNE REMONTY SILNIKÓW**

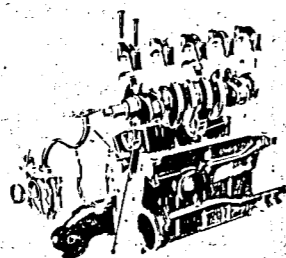
wraz z pełnym instalowaniem  
objęte 1-roczną lub 30 000 km gwarancją na pracę i części

CRANKSHAFT SERVICE SUPPLIES LTD

Stan Ignakiewicz

30 LAT PRAKTYKI

Leszek Kraska



KOMPLETNE NAPRAWY SAMOCHODÓW  
KRAJOWYCH I IMPORTOWANYCH

- certyfikaty samochodów do rejestracji
- naprawy głowic
- borowanie bloków
- naprawy układów hamulcowych i kierowniczych
- przebudowa transmisji
- okazjna sprzedaż części zamiennych do silników

**FORTE zabezpieczy Twój motor**

537-2529

483 DUPONT STREET (przy Bathurst)

537-5857



ZAPRASZAM  
WSZYSTKICH  
PAŃSTWA  
DO DUFFERIN  
MAZDA

Tel. 789-4521

**ELŻBIETA KORZYCKA**

Naczelną Kierownicą ds. Sprzedaży

Wszyscy Państwo zainteresowani kupnem, obejrzeniem lub sprawdzeniem naszych cen, proszeni są o skontaktowanie się ze mną. Dlaczego? Ponieważ:

- Mazda oferuje najlepszą gwarancję samochodową w biznesie
- Samochody Mazdy stały się najbardziej popularnymi w ostatnich latach. Mazda bije rekordy w sprzedaży przez ostatnie dwa lata
- Oferuję również duży wybór samochodów używanych, różnych marek i w różnych cenach
- Załatwiam pożyczki na miejscu
- Pomagam także w załatwieniu dogodnych ubezpieczeń na nowo zakupiony samochód
- Znam mój zawód bardzo dobrze, więc będziecie Państwo obsłużeni fachowo

DO ZOBACZENIA  
W DUFFERIN  
MAZDA

Hwy 401

Eglinton

Dufferin

2460 Dufferin St.,  
Toronto, Ont.



NR 149 • 27 WRZEŚNIA - 3 PAŹDZIERNIKA 90

**Arnold Penk**

Przedstawiciel firmy  
sprzedającej samochody  
General Motors

ADDISON ON BAY LTD.

SALES & LEASING

832 Bay St. (przy College), Toronto, Ont.

Nowe samochody 90 i 91.

Posiadają 3-letnią gwarancję na wszystko

Oferujemy niskie oprocentowanie  
pożyczek prawie na każdy samochód



Wielka wyprzedaż samochodów przy wyjątkowo niskim oprocentowaniu i szeroki wybór nowych i używanych samochodów. Używane samochody mają do nabycia roczną gwarancję. ARNOLD PENK gwarantuje najlepsze warunki sprzedaży samochodów, załatwia na poczekaniu sprzedaż i pożyczkę, poleca tanio ubezpieczenia, uwzględniając zagraniczne prawa jazdy. Osoba opiekująca się ARNOLDEM PENKEM w ciągu całego okresu posiadania auta. ARNOLD PENK posiada długoletnią praktykę w sprzedaży samochodów i udzielaniu pożyczek. Cieszy się wielkim uznaniem i zaufaniem wśród Polaków, a także znany jest jako społecznik. Kupno samochodu jest poważnym wydatkiem finansowym; trzeba wiedzieć z kim przeprowadzić tak poważną transakcję. ARNOLD PENK został wyróżniony przez GM jako Gold Master Salesman. Czy jeszcze ktoś może to zaferrować? Zanim podpiszesz gdziekolwiek transakcję zakupu, sprawdźcie u ARNOLDA PENKA!

Po wszelkie informacje uprasza się dzwonić: 964-3211 lub do domu: 731-0757 o każdej porze, podając nazwisko i numer telefonu.

**U W A G A**

Polonia w Toronto i okolicy

**POLISH ALLIANCE (TORONTO)  
CREDIT UNION LTD.**



2150 Bloor St. W.

(wejście od wschodniej strony budynku)

Tel. 762-9523



otwarta

codziennie od 10<sup>00</sup> - 2<sup>30</sup> po poł. i od 7<sup>30</sup> - 9<sup>00</sup> wiecz., WE  
wtorki tylko od 10<sup>00</sup>-12<sup>30</sup> p. poł., soboty od 10<sup>00</sup>-12<sup>30</sup> po poł.

Konta depozytowe.....	9 %	rocznie
Specjalne konta depozytowe .....	81/2%	rocznie
(oprocentowane na każdy dzień depozytu)		
3-miesięczne certyfikaty .....	9 3/4%	rocznie
3-miesięczne, minimum \$50,000 .....	10 1/2%	rocznie
6-miesięczne certyfikaty .....	10 1/4%	rocznie
6-miesięczne, minimum \$50,000 .....	11%	rocznie
1-roczne certyfikaty .....	10%	rocznie
1-roczne, minimum \$50,000 .....	11%	rocznie
3-letnie certyfikaty .....	10%	rocznie
3-letnie "non-redeemable" .....	10 1/4%	rocznie
3-letnie, minimum \$50,000 .....	10%	rocznie
OHOSP .....	11 1/2%	rocznie
R R R P		
"demand" depozyt .....	11%	rocznie
1-roczny "term" depozyt, min. \$10,000 .....	11%	rocznie
3-letni "term" depozyt, min. \$10,000 .....	10%	rocznie
RRIF .....	10 1/2%	rocznie
Pożyczki personalne .....	17 3/4%	rocznie
Pożyczki hipoteczne .....	14 1/2%	rocznie
(\$50,000 pożyczki ubezpieczone na życie)		
Line of credit .....	18 1/4%	rocznie

**BEZPŁATNE PERSONALNE KONTA CZEKOWE**

Członkostwo w jakiegokolwiek organizacji polonijnej nie jest warunkiem członkostwa w naszej Credit Union

## LEX-SERVICE

oferuje obsługę prawną, organizacyjną i finansową w zakresie:

- powoływania, rejestracji i prowadzenia spółek akcyjnych i z o.o.
- porad prawnych, finansowych i podatkowych dla przedsiębiorstw, spółek i osób prywatnych
- pośrednictwa w obrocie prawnym nieruchomościami podejmujemy się załatwiania spraw nietypowych i skomplikowanych

Prezes **TADEUSZ STAŃSKI**

TEL. (48-22) 635-6059

00-248 Warszawa, ul. Schillera 6



DO YOU KNOW?

We are the biggest life insurance company in Canada by asset size...

## JERZY SZEPLIŃSKI

- Spłaty hipoteki poprzez RRSP
- Ubezpieczenia indywidualne i grupowe na życie, chorobowe, biznesu, świadczenia socjalne (dentysta, lekarstwa)
- Ubezpieczenia emerytalne RRSP
- Plany edukacyjne dla dzieci
- Inwestycje, \$ 100 000 wolne od podatku
- Ubezpieczenia dla odwiedzających

TEL. biuro: 222-1977; dom 848-1250

## ZAINTERESOWANI WSPÓLPRACA Z POLSKĄ,

posiadamy kilkaset ofert z firm polskich dotyczących różnych aspektów współpracy z firmami zachodnimi. Za \$15 otrzymasz listę firm zainteresowanych eksportem, join venture i innymi formami współpracy. Oferujemy także pośrednictwo w zakresie handlu, charteringu i usługi formalne przy tworzeniu spółek.

C.T.I. 2356 Gerrard St.E. Suite 183, Toronto, Ontario M4E 2E2, CANADA Fax: (416) 438 6380

Halina Baranowska  
MA, A.I.I.C.

Analiza potrzeb finansowych, ubezpieczenia na życie, zdrowie, plany emerytalne RRSP, dożywotnie renty, ubezpieczenia grupowe

The Prudential Assurance Co. Ltd.  
Suite 625, 21 Four Seasons Place  
ETOBICOKE ONT. M9B 6J8

Tel. b.s. 622-1115



**Mutual of Omaha** Insurance Company

na życie • biznesu

UBEZPIECZENIA dla odwiedzających w razie choroby lub wypadku  
plany finansowe zabezpieczające dzieci  
plany emerytalne RRSP

**Jerzy Majewski, M.Sc.**

Tel. bus. 631-6523; home: 792-0866

**NEW YORK LIFE**  
INSURANCE COMPANY  
2 SHEPPARD AVE. E., STE. 404, TORONTO

Planowanie finansowe i ubezpieczenia

- LIFE INSURANCE - na życie
- DISABILITY - chorobowe
- MORTGAGE - hipoteczne
- GROUP, BUSINESS - handlowe
- RRSP, ANNUITY - emerytalny
- VISITORS - dla odwiedzających

Po bliższe informacje proszę dzwonić  
Biuro: 226-6525 Dom: 858-0129



Andrzej  
Krysiak

WYCIECZKI  
ZAPROSZENIA  
WIZY



WYMIANA PASZPORTÓW  
UBEZPIECZENIA SZPITALNE  
DLA ODWIEDZAJĄCYCH -  
100 dni TYLKO \$ 135.00  
BILETY SAMOLOTOWE

**HUMBERVIEW TRAVEL**

185 Roncesvalles Ave. TEL.: 588 - 0039

**HUMBERVIEW  
INSURANCE  
BROKERS LTD.**

337 Roncesvalles Ave. Toronto, Ont.

TEL.: 531 - 4647

FAX: 531 - 2396

INSURANCE NA:

DOMY

SAMOCHODY

KOMERCYJNE

SKLEPY

## GRAND FLOORS

Solidnie układam, cyklinuję, lakieruję wszelkie rodzaje podłóg drewnianych po bardzo niskich cenach. Naturalne lakierowanie 70 - 80 centów za stopę. "Stain finish" - \$1.30 za stopę. Darmowe wyceny.

**GRZEGORZ**

TEL. 282-5545

## PROFESSIONAL RESUME WRITING

Piszę resume i cover letter. Przygotowuję do interview.

**EWA DUBISKA**

TEL. 925-8128

## MANICURE, PEDICURE, MAKE UP

ARTYSTYCZNY  
w Twoim lub moim  
domu

TEL. 766-3664

## RENEWAL CONSTRUCTION & DECORATION

Instalacje elektryczne,  
renowacje łazienek, kuchni,  
wykładziny, kafelki,  
wykańczanie piwnic  
BEZPŁATNA WYCENA  
☎ 249-5212 lub 742-1302

## POLONIA THEATRE & DANCE SOCIETY POLSKI TEATR - POLONIA

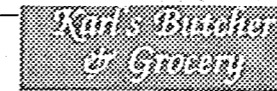


STEFAN HOLDA  
FOUNDER & ARTISTIC DIRECTOR

890 Jane St. # 1403  
Toronto, Ont. M6N 4C3  
TEL. (416) 763-3157

### SZANOWNI PAŃSTWO

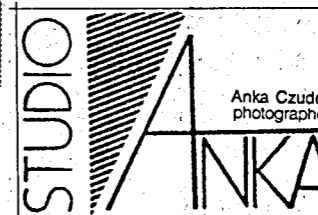
Zespół Artystyczny i Dyrekcja Polskiego Teatru "POLONIA" niniejszym komunikatem - zwraca się do Państwa z gorącą prośbą o poparcie finansowe dla naszego teatru. Jesteśmy stowarzyszeniem i organizacją bezdochodową, dotacje dla naszego teatru są zwolnione od podatku. Każda dotacja będzie nam pomocna, a suma powyżej 20 dolarów upoważnia Państwa do otrzymania zaświadczenia do Income Tax. Mamy nadzieję, że powyższy komunikat i nasza prośba nie pozostanie Państwu obca i będzie miała swój oddźwięk. Chodzi przecież o losy kultury, a historycznym faktem będzie premiera tegoż teatru, która jest przewidziana w dniach 19, 20, 21 listopada br. Czeki prosimy wystawiać na "Polski Teatr "Polonia" lub dzwonić na numer telefonu 763-3157 (S.Holda). Z góry pięknie dziękujemy i zapraszamy na premierowe spotkanie z polskim teatrem z Toronto.



właściciel: Karol Jarząbek

Posiadamy na składzie zawsze świeże mięsa, wędliny własnego wyrobu, smaczne i świeże oraz importowane z Polski i Europy artykuły spożywcze.

105 Roncesvalles Ave.  
TORONTO



2374 Bloor St. West, Toronto  
(416) 769-4488

LOTUS 1-2-3 oraz  
Word Perfect  
niezbędne w pracy biurowej  
programy komputerowe  
POZNASZ NA KURSACH  
PROWADZONYCH  
PO POLSKU  
Adres: Arkadia Training  
Centre  
1600 Bloor St. West  
TEL. 533-8011



**PARIS  
STUDIO**  
2007 BLOOR St. West, TORONTO  
Ont. M6P 3L2

tel. (416) 766-0660

SALON  
FRYZJERSKI

ANDRZEJ  
z WARSZAWY

- UŻYWAMY PRODUKTÓW FRYZJERSKICH FIRMY FRANCUSKIEJ "PERMA"
- USŁUGI KOSMETYCZNE WYKONUJE PANI MILA (manicure, pedicure, woskowanie, henna)

ZAKŁAD CZYNNY OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU  
OD 9:00 DO 19:00 (7 pm), W SOBOTĘ OD 9:00 DO 17:00

**Dr. JOLANTA  
JASTRZEBSKA**  
lekarz ogólny  
• Choroby skóry  
• Choroby dzieci  
Przyjmuje od pon. do  
piątku od 13 do 19:39,  
w soboty od 9:30 do 13.  
TEL. 588-7878  
2333 Dundas Str. W. 404

JEŻELI PRAGNIECIE  
WZBOGACIĆ I UROZMAIOCIĆ  
SWOJE PRZEŻYCIA  
MIŁOSNE POTĘGUJĄC  
INTYMNA ROZKOSZ  
oferujemy Wam:  
oleje, kremy, wibratory,  
gry miłosne i dużo, dużo więcej  
atrakcyjnych produktów, które  
pomogą Wam odkryć nowy i  
cudowny świat rozkoszy.  
Prześlij gotówkę, czek lub  
Money Order na \$5 katalog.  
J & B SERVICES  
6478 YONGE ST.  
P.O. BOX 37096  
WILLOWDALE, ONT. M2M4J8









dokończenie ze strony 19  
- wszystko jakoś sprzyja zwiedzaniu,  
a nie utrudnia go, co bardzo często  
do niedawna miało miejsce.

### Dekontaminacja

Usuwanie skutków zatrucia komunizmem, postępuje na wszystkich poziomach i w całej Polsce. Symbolem tego procesu było usunięcie pomnika "Krwawego Felusia" Dzierżyńskiego w Warszawie, ale prowincja i małe miasta nie pozostają w tyle. W Lubiniu wzniesiono tymczasowy krzyż z napisem zawiadamiającym, że jest to miejsce, na którym powstał pomnik poległych w starciach z ŻOMO. Cieszyn, piękne zabytkowe, ale strasznie zaniedbane miasto, budzi się do życia. Jedną z pierwszych czynności dekontaminacyjnych Cieszyńskaków było przemianowanie ulic. Ale nie tylko to. Pod nowymi tabliczkami wiszą stare z przekreślonym napisem, tak aby wszem i wobec było wiadomo, że ulica Głęboka była i jest Głęboką, ale że miała przerwę w zyciorysie, kiedy nosiła nazwę Armii Czerwonej. Jedynie na bocznej ulicy w Kazimierzu nad Wisłą stoi jeszcze budynek mieszczący - jak napis głosi - "Komendę Milicji Obywatelskiej".

### Zatrucie środowiska

Niewątpliwie istnieje. W Krakowie kruszeją świeże jeszcze tynki, a Katowice są jak zwykle, czarno-szare. Ale najwięcej uderza przybysza z Kanady zatrucie dymem papierosowym. Niebieskawy dym unosi się nad całym krajem: nad straganami, w kuluarach teatrów, a nawet w miejscach, gdzie wyraźne napisy zabraniają palenia. Polska żegna przybysza dymem papierosowym: po obsłudze pasażerów stewardessy LOTu znikają w swojej kabinie. Wkrótce zza zasłony zaczyna się saczyć skoncentrowany dym, który najpierw nasycza przednią część kabiny przeznaczoną dla niepalących, potem zagęszcza się dodatkowo, w części dla palących, aby w końcu - po opuszczeniu samolotu - uformować długą gęstą smugę ciągnącą się przez cały Atlantyk aż do Toronto.

S.D.

POLSKI FUNDUSZ WYDAWNICZY W KANADZIE

## ŚCIEŻKAMI EUROPY

Jadwigi Jurkszus-Tomaszewskiej

NOWA POZYCJA BIBLIOTEKI POLSKIEJ W KANADZIE

"Niegdyśejsza podróż", "Jak dobrze być turystą", "Uroda miast", "W pogoni za nowością", "Tajemnice kamieni i zaginionych ludów", "Spotkania", "Pokój z widokiem", "Ogrody, zamki, pałace" — oto tytuły niektórych rozdziałów obszernego tomu szkiców literackich pióra znanej pisarki Jadwigi Jurkszus-Tomaszewskiej.

Razem z autorką wędrujemy mało utartymi szlakami, zafascynowani urokami bocznych dróg Italii, Hiszpanii, Francji Grecji, Jugosławii; poznajemy tysiące aspektów podróżowania bez pomocy agenta, z dala od Hiltonów, Ritzów i Sheratonów.

Książka pełna jest głębokiego umiłowania, przywiązania do Europy i jej kultury. Lekkie pióro autorki opowiada o zetknięciu się współczesności z tym co nawarstwiły pochody stuleci nad śródziemnomorskim basenem, o Helladzie i Rzymie, o gotyku i renesansie, o zamkach, starych, mało znanych klasztorach i opactwach, i... o codziennym dniu turysty-niekonformisty. Jadwiga Jurkszus w dziesiątkach podróży poznała dogłębnie „jak dobrze (i niedobrze) być dziś turystą”. W opisach nie szczędzi anegdoty, czasem i groteski.

Ostatni, obszerny rozdział „I znów Toronto” omawia zmiany jakie zaszły w tym mieście za życia pokolenia kombatanckiego (po roku 1950).

Książka (około 300 stron, liczne fotografie) ukaże się koło Bożego Narodzenia. Cena w przedpłacie \$18,00, plus przesyłka \$2,00.

Prosimy korzystać z kuponu

POLISH-CANADIAN PUBLISHING FUND  
P.O. Box 173, Station "B"  
Toronto, Ontario, Canada  
M5T 2T3

Załączam \$..... jako przedpłatę za ..... egz. książki „Ścieżkami Europy”

(Imię i nazwisko — druk)

(Adres — druk)

**MSZA ZA OJCZYZNĘ**  
**30 września 1990 o godz. 17**  
**w kościele św. Teresy przy**  
**10th Street,**

Związek Ziemi Wschodnich Kolo Toronto zaprasza całą Polonię oraz Organizację weterańską i polonijną na msze za poległych i pomordowanych przez okupantów niemieckich i sowieckich w 51 rocznicę tragicznego września 1939 roku. Msza św. będzie odprawiona w dniu 30.IX. (niedziela) o godz. 17.00 w kościele św. Teresy, ul 10-ta.

**PO MSZY**  
**FILM "KATYŃ"**

Po mszy pokazany będzie dokumentalny film Wojciecha Zadrowskiego "KATYŃ", wypożyczony od ZG KPK z wystawy katyńskiej. Film jest zbiorem unikalnych zdjęć, dokumentów i materiałów oraz rozmów z świadkami ukrywania zbrodni.

Duchowieństwo Rzymskokatolickie i Komitet Organizacyjny Mszy przy KPK Okręg Toronto

# PACZKI DO POLSKI

## NAJLEPIEJ PRZEZ

# POLIMEX

215 RONCESVALLES AVE, TORONTO, ONT.

TEL 537-7914

7370 BRAMALEA RD. UNIT 10, MISSISSAUGA, ONT

TEL 677-4527

## PACZKI MORSKIE • PACZKI LOTNICZE

- OWOCE CYTRUSOWE
- PRZEKAZY NA KONTO
- WĘGIEL
- GOTÓWKA DO RĄK
- PACZKI ŻYWNOŚCIOWE
- SAMOCHODY
- MASZYNY ROLNICZE
- SPRZĘT GOSPODARSTWA DOMOWEGO



**ODBIERAMY PACZKI Z DOMÓW**  
**TORONTO, MISSISSAUGA, OAKVILLE I OKOLICE**

**UWAGA ST. CATHARINES I OKOLICE**  
**NOWY PRZEDSTAWICIEL POLIMEX**  
**EUROPE MEAT DELI**

**359 CARLTON ST przy Vine**  
**ST. CATHARINES, ONT**  
**tel. 934-9334**